

Premier P. Jaroszewicz przyjął M. Lesieczkę

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Michaiła Lesieczkę.

W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, omówiono no bieżące i perspektywiczne problemy wzajemnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim, ze szczególnym uwzględnieniem możliwości dalszego wzrostu dostaw kompletnych urządzeń i obiektów przemysłowych.

W rozmowie udział wzięli: wiceprezes Rady Ministrów — Franciszek Kałm, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Janusz Hryniewicz oraz zastępca przewodniczącego Komisji Planowania ZSRR — Nikołaj Sliunkow.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Pilotowicz. PAP

Drugi dzień pobytu E. Gierka w Szwecji

Spotkanie w Radzie Miejskiej Goteborga • Odwiedziny w koncernie „Volvo” i stoczni morskiej „Goeteverken”

W drugim dniu wizyty oficjalnej w Szwecji Edward Gierk przybył w godzinach rannych do Goteborga, półmilionowej stolicy przemysłowo-morskiej Szwecji. Pobyt w Goteborgu rozpoczął zwiedzanie fabryki samochodów „Volvo”, jednego z największych szwedzkich koncernów przemysłowych. Edward Gierk był również gościem Rady Miejskiej Goteborga i odwiedził jedną z miejscowych stoczni.

W godzinach porannych Edward Gierk wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się samolotem do Goteborga drugiego co do wielkości miasta Szwecji, stanowiącego prze myślowo-morską stolicę. W podróży do Goteborga I sekretarz KC PZPR towarzyszyli mu ze strony gospodarzy ministrowie spraw zagranicznych i przemysłu — Sven Andersson i Rune Johansson.

Na lotnisku Torslanda w Goteborgu powitał I sekretarza KC przewodniczący Rady Miejskiej kapitał Hans Hansson. Dzieci w polskich stro-

jach ludowych wręczyły E. Gierkowi wiązanki kwiatów.

Bezpośrednio z lotniska goście udali się do położonej w pobliżu fabryki samochodów osobowych „Volvo” — jednej z najbardziej znanych w świecie szwedzkich firm przemysłowych. Wytwarza ona obecnie ponad 100 różnych maszyn i urządzeń, poczynając od samochodów i silników do samolotów odrzutowych, a na sprzęcie turystycznym kończąc. „Volvo” jest drugim co do wielkości przedsiębiorstwem w Szwecji i zatrudnia łącznie 67 000 pracowników. Produkcja zakładów „Volvo” stanowi 8 proc. globalnego eksportu Szwecji. Z taśmy zakładów zjeżdża co 40 sekund samochód osobowy. Po szosach polskich kursują wielkie ciężarówki „Volvo” zakupione w zamian za dostawy elementów kooperacyjnych dla szwedzkiego przemysłu motoryzacyjnego.

U wejścia do głównego budynku zakładów, udekorowanego polskimi flagami i napisem po polsku: „Serdecznie witamy”, powitał E. Gierka dyrektor naczelny „Volvo” Pehr Gyllenhammar. I sekretarz KC PZPR zapoznał się z historią zakładów, ich osiągnięciami i związkami z Polską.

E. Gierk i towarzyszące mu osoby zwiedzili następnie centrum badawczo-rozwojowe fabryki, obserwując m. in. próby bezpieczeństwa samochodów „Volvo”. Pokazano m. in. eksperyment z zderzeniem samochodu jadącego z szybkością 50 km/godz z betonową ścianą. Obejrzano również wystawę gotowych produktów, a wśród nich kilkunastotonne ciężarówki przygotowane do wysyłki do Polski.

Kolejne plena KW PZPR

Dalsze wojewódzkie narady aktywu

3 bm. odbyły się dalsze plenarne posiedzenia komitetów wojewódzkich PZPR oraz — bezpośrednio po nich — narady aktywu partyjnego i gospodarczego poświęcone omówieniu węzłowych problemów społeczno-gospodarczych i polityczno-organizacyjnych nowo ukształtowanych województw.

Plenarne posiedzenia i narady odbyły się w Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Legnicy, Bielsku-Białej, Białymstoku, Jeleniej Górze i Olsztynie. Uczestniczyli w nich członkowie kierownictwa partii. (PAP)

Po opuszczeniu fabryki Edward Gierk odbył krótką przejażdżkę po mieście.

Drugim zwiedzianym przez E. Gierka zakładem przemysłowym Goteborga była znana stocznia morska „Goeteverken”, w której polski gość zapoznał się z nowatorską w skali światowej metodą budowy statków polegającą na ich montowaniu w suchym doku, którego część mieści się wewnątrz krytej hali produkcyjnej. W części tej spawa się segmenty statku, który stopniowo wysuwany jest z hali na zewnątrz doku, dając miejsce następnym segmentom. Stocznia może budować jednostki o nośności do 230 000 DWT. (PAP)

Apel Światowej Rady Pokoju

Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie rządy i parlamenty, wszystkie opowiadające się za pokojem ruchy i organizacje społeczne, partie polityczne, związki zawodowe, organizacje kobiece, młodzieżowe, religijne, społeczne i kulturalne stawiające sobie za cel postęp ludzkości, by zjednoczyły się w nowej światowej walce przeciwko wyścigowi zbrojeń, by odprężenie czyniło nieodwracalnym, by szybciej stworzyć nowy ład gospodarczy i zapewnić trwały pokój na całym świecie. Tej treści apel do wszystkich pokojowych sił świata uchwalono na sesji Prezydium Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie.

Odprężenie stworzyło nowe możliwości rozwiązania najpilniejszych międzynarodowych problemów współczesności dla likwidacji napięć i konfliktów — stwierdza apel. To niezwykle istotny czynnik dla wzmocnienia wysiłków narodów wszystkich krajów w walce o niezależność narodową, sprawiedliwość i postęp społeczny.

Główną przeszkodą dla nieodwracalności odprężenia jest wyścig zbrojeń. Wyścig ten ciągle jeszcze kryje w sobie groźbę katastrofy nuklearnej.

Światowa Rada Pokoju wzywa do walki o zakaz broni jądrowej i wszelkich innych broni masowej zagłady, o powszechne i całkowite rozbrojenie, a także o jak najszybsze zwołanie Światowej Konferencji Rozbrojeniowej. (PAP)

G. Ford w Rzymie

We wtorek rano przybył do Rzymu z krótką wizytą oficjalną prezydent USA, G. Ford, gdzie spotkał się z prezydentem Włoch — G. Leone. Po krótkiej rozmowie w cztery oczy, rozpoczęła się debata z udziałem członków obu delegacji, m. in. sekretarza stanu USA H. Kissingera, premiera Włoch A. Moro i szefa dyplomacji włoskiej M. Rumora.

O. Fischer na Kremlu

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygin przyjął we wtorek na Kremlu ministra spraw zagranicznych NRD, O. Fischera, który bawi w wizytą w Moskwie na zaproszenie rządu radzieckiego.

Spotkanie handlowców RWPG

We wtorek w stolicy ZSRR rozpoczęło się 44 posiedzenie stałej komisji RWPG d. s. handlu za-

Spotkanie w Pradze

20 rocznica utworzenia Układu Warszawskiego

Z okazji 20 rocznicy utworzenia Układu Warszawskiego w wielkiej auli Uniwersytetu Karola w Pradze rozpoczęło się we wtorek zgromadzenie przedstawicieli społeczeństw państw — stron Układu Warszawskiego.

W zgromadzeniu uczestniczą przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych oraz Frontu Narodowego CSRS z I sekretarzem KC KPS Józefem Lenartem, a także delegacje z Bułgarii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Na czele delegacji OK FJN stoi członek KC PZPR, członek Rady Państwa, prezes Zarządu Głównego ZBoWiD-u, Stanisław Wrocławski.

Uroczystość otworzył wiceprzewodniczący KC Frontu Narodowego CSRS, Tomasz Travnicek, po czym przemówienie wygłosił członek Prezydium KC KPCZ, I sekretarz KC KP Słowacji, Józef Lenart.

Mówca podkreślił, że Układ Warszawski ma charakter obronny, i zawsze opowiadał się za ogólną redukcją sił zbrojnych i zakazem stosowania broni masowej zagłady. Jednakże dopóki będzie istniał agresywny blok NATO i nie będzie można osiągnąć rzeczywistego rozbrojenia, dopóty będziemy uważali za konieczne umacniać swoją obronność — powiedział J. Lenart.

Owocem pokojowych wysiłków krajów obozu socjalistycznego jest Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która stwarza warunki ustanowienia nowych stosunków między państwami na zasadach pokojowego współistnienia, poszanowania niezależno-

ści państwowej i suwerenności, terytorialnej integralności i nie naruszalności granic, współpracy na zasadach wyrzeczenia się stosowania siły i groźby jej użycia, nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw.

J. Lenart zapewnił wszystkich zebranych, że CSRS będzie nadal czynił wszystko w celu umocnienia politycznej jedności państw — stron Układu Warszawskiego i wszechstronnego pogłębienia współpracy w ramach RWPG, będzie brała udział we wszystkich akcjach zmierzających do umocnienia pokoju w Europie i na całym świecie. (PAP)

Maraton Pokoju w Poznaniu

Uczestnicy Maratonu Pokoju: Moskwa — Warszawa — Berlin, imprezy upamiętniające 30-lecie zwycięstwa nad faszyzmem, dotarli wczoraj do Poznania, gdzie na Cmentarzu Bohaterów na stokach Cytańskich złożyli hołd żołnierzom polskim i radzieckim poległym w walkach o wyzwolenie naszej ojczyzny.

O godzinie 9.30 maratończycy — 15 biegaczy polskich i 13 radzieckich — serdecznie że-

Dokończenie na str. 7



Maratończycy składają wieńce pod Pomnikiem Bohaterów na Cytańskich.

Fot. — H. Kamza

granicznego. Omawiane są zagadnienia dalszego rozwoju współpracy handlowej na zasadach długofalowych.

Ateńskie rozmowy A. Sadata

We wtorek w drodze z Salzburga do Kairu prezydent Egiptu A.

Zamachy w Lizbonie

W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano kolejnego zamachu terrorystycznego w stolicy Portugalii. Około godziny 3.00 wybuchł granat, który zaalarmował mieszkańców śródmieścia, zniszczył wystawę biura Brazylijskich Linii Lotniczych „Varig” przy placu Marques de Pombal.

Poprzedniej nocy eksplozja „bomby plastikowej” zniszczyła samochód zaparkowany w pobliżu stacji benzynowej. Sprawcy tego pierwszego zamachu zidentyfikowali się jako terrorystyczna organizacja „Portugalskie wojsko wyzwolenie” (ELP) pozostawiając na murze sąsiedniego domu liczne napisy o treści faszystowskiej.

Pierwsza spokojna sesja

We wtorek w Hanoi rozpoczęła obrady pierwsza sesja Zgromadzenia Narodowego DRW piątej kadencji. Otwierając sesję przewodniczący Stałego Komitetu Zgroma-

CO O TYM SĄDZICIE

Umieć wybierać

Generalne porządki w domu moich przyjaciół mają swój rytuał. O potrzebie mycia okien czy drzwi mówi się przynajmniej tydzień wcześniej. Potem pani domu gromadzi sterty ścierek, specjalne płyny — i zaczyna się. Podobnie jest i praniem, prasowaniem. Wszystkie czynności pani wykonuje sama, ale w obowiązkowej asyście domowników, którym poleca: przynieść, podaj. Domownicy klną cichutko, żeby nie urazić poświecającej się dla nich żony i matki. Od czasu do czasu proponują, aby brud znieść do pralni a parkiet zamiast woskiem pokryć chemolakiem. I tak wiadomo, że te propozycje pozostaną bez echa.

Mieszkanie jest dumą mojej przyjaciółki. Posadziła lśnią, jeździ się po pokoju w kapciach. W kapcie obowiązkowo się obuwają goście, bez względu na hierarchię ich ważności. Ba, w czasie uroczystości nawet dywan zostaje przykryty pokrowcem. Gospodarze nie siadają na tapczanie, aby się szybko nie zniszczył. Każda rysa na meblach wywołuje szok.

Pani domu sprząta dzień w dzień do późnych godzin nocnych, jako że jest kobietą pracującą zawodowo i wolna ma tylko popołudnia. Dzieli je zresztą sprawiedliwie między gotowanie i sprzątanie. Najlepszy (podobno) chleb jest na Jeźcach. Pędzi więc po bochenek z przeciwnielego dzielnicy. Dziecko (14-letni dryblas) jada tylko ciasteczka parówki, mama stoi więc cierpliwie w kolejce. Dla męża pichci uszka do barszczu, paszteciki, szarlotki, desery. Obrusza się, gdy proponuje jej kupno gotowych pierożków czy placaka z agrestem. — W moim domu się nie jada takich rzeczy — odpowiada z godnością.

Nasza bohaterka czuje się zmęczona. Jest zaniedbana, nie pamięta, kiedy była u fryzjera, krawcowej; wizyte u kosmetyczki uważa za luksus. — Spacer, kino, dyskusje z dziećmi, spotkania z koleżanką — kto by miał na to czas — dziwi się. Zrezygnowała z wszystkich własnych przyjemności na rzecz rodziny. Gdyby jeszcze rodzina potrafiła docenić ten wysiłek, ale domownicy przywykli do jej pracy i narzekają. Początkowo próbowali pomagać, lecz nigdy nie była zadowolona z ich pomocy. Teraz nikt się nie przejmie jej narzekaniami.

Z własnej, nieprzymuszanej woli, stała się niewolnicą przedmiotów. To ona im — a nie one jej — służy. Zatraciła granice ważności domowych obowiązków. Jest wręcz oburzona, gdy mąż czy dzieci przypominają jej rozrywki, spotkania z przyjaciółmi, spacer czy rozmowy — przecież wiedzą ile ma pracy! Polece niem: — Lepiej umyć naczynia — kwituje zwierzenia córki.

— Z tobą nigdy nie można rozmawiać. A mama Hanki, mimo że pracuje jak ty, zawsze z nami porozmawia i do fryzjera chodzi i do kina — próbuje sprowokować ją do dyskusji córka.

— Widocznie mama Hanki to brudas — ucina pretensje córki nasza czystoszka przekonana, że ważniejsza od rozmów z rodzonym dzieckiem jest biel powłoczki.

Z biegiem czasu bohaterki naszego felietonu nikt nie będzie zapraszał do kina, ani szukał sposobności do rozmów, bo i o czym tu mówić? Sensem jej życia stały się sprawy domowych porządków. Traktuje je nie jako uzupełnienie innych życiowych czynności a jako sprawy nadrzędne. I co gorsze, świadomość, że ogrom obowiązków przerasta jej możliwości powoduje rozdrażnienie i napięcie psychiczne, które udziela się całej rodzinie.

Nie głoszę pochwały nieporządku i niechlujstwa. Ale czy trzeba zupełnie zrezygnować ze spraw ważnych, istotnych — na rzecz codziennego, samemu sobie narzuconego, kleratu?

JOANNA STAWICKA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • Skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

Pracownicy
przemysłu terenowego
u K. Olszewskiego

Z okazji „Dnia pracownika przemysłu terenowego” wiceprezes Rady Ministrów — Kazimierz Olszewski przyjął grupę pracowników tego działu gospodarki, reprezentującą ponad 150-tysięczną rzeszę ludzłą zatrudnioną w produkcji i usługach przemysłu terenowego. PAP

Zbigniew Madej
wiceministrem finansów

Na wniosek Ministra Finansów prezes Rady Ministrów mianował dr. Zbigniewa Madeja podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów.

Nowe władze
WK ZSL w Poznaniu

Na ostatnim, w dotychczasowym składzie, plenum WK ZSL w Poznaniu oceniono wczoraj realizację uchwały VI Kongresu ZSL i omówiono zadania stronnictwa związane z reformą organów władzy i administracji terenowej. Podjęto uchwałę o zarekomendowaniu członków i zastępców członków nowo powstających wojewódzkich komitetów ZSL w Pile, Koninie, Lesznie i Kaliszu, a także członków wojewódzkich komisji rewizyjnych. Na posiedzeniu nowo ukończonego WK ZSL w Poznaniu dokonano zmian w składzie II-osobowego Prezydium. Na jego czele stanęli: prezes Walenty Kosiński, wiceprezesi Andrzej Dubas i Stanisław Kiepiński, sekretarz — Czesław Hudowicz. (emp)

Ostatni dzień przed referendum

Czy Wielka Brytania pozostanie w EWG?

Brytyjcy wyborcy udadzą się w czwartek, 5 czerwca, do urn w sytuacji, gdy opinia kraju jest głęboko podzielona.

Zwolennicy pozostania W. Brytanii we Wspólnym Rynku — wśród nich, jak wiadomo, premier Wilson i większość członków jego gabinetu — w przemówieniach, wywiadach i apelach starają się przekonać naród brytyjski, że zła sytuacja ekonomiczna kraju pogorszyłaby się jeszcze bardziej, gdyby W. Brytania wystąpiła ze Wspólnoty Europejskiej, starają się także wyjaśnić, że członkostwo w EWG nie narusza brytyjskiej niezaangażowania i nie podważa polityki dobrych stosunków z krajami socjalistycznymi.

Sekretarz generalny zrzeszających ponad 10 mln członków brytyjskich związków zawodowych, Len Murray, nawołuje wszystkich związkowców, aby głosowali za wystąpieniem W. Brytanii z EWG. Murray podkreśla: „potrzebna jest nam polityka, która przeżyłaby się raz na zawsze przez XIX-wieczną filozofię ekonomiczną układów rzymskich”, jakie legły u podłoża Wspólnego Rynku. W kampanii brytyjskich antyeuropejskich czyków uczestniczą aktywnie antyeuropejscy politycy z Danii i Norwegii. Polityk duński

Odstąpienie obelisku w Łodzi

Na terenie byłego hitlerowskiego centralnego obozu przy siedzibie w Łodzi przy ul. Łąkowej odbyła się 3 bm. uroczystość odstąpienia obelisku upamiętniającego miejsce męczeństwa ludności polskiej. Do obozu tego zamknięto wysiedlonych Polaków. Odebrane im mieszkania wraz z całym dobytkiem przekazywano rodzinom niemieckim. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady głównie o charakterze przelotnym. Temperatura maksymalna od 12 do 16 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

Reforma administracji w Polsce i w innych krajach

Wypowiedź prof. dr. Sylwestra Zawadzkiego

Reforma terenowych organów władzy i administracji państwowej, mająca zasadnicze znaczenie dla dalszego unowocześnienia i szybszego rozwoju naszego państwa odpowiada tendencjom występującym w większości szybko rozwijających się krajów europejskich.

Czy występujące tam przeobrażenia zbliżone są do polskich rozwiązań i jakie są najbardziej charakterystyczne cechy zmian w innych krajach? — z tymi pytaniami dziennikarz PAP zwrócił się do kierownika Zespołu Rad Narodowych Instytutu Nauk Prawnych PAN — prof. dr. Sylwestra Zawadzkiego.

— Chciałbym przede wszystkim podkreślić — stwierdził S. Zawadzki — że sprawy władzy lokalnej, doskonalenia jej struktury, usprawnienia administracji terenowej znajdują się w centrum zainteresowania niemal wszystkich państw socjalistycznych.

W ZSRR wydano w latach 1968—71 podstawowe akty normatywne dotyczące rad delegatów wszystkich stopni. Jednym z celów tych aktów było rozszerzenie kompetencji rad miejskich i wiejskich. W 1973 r. została wydana ustawa o radach deputowanych.

W Rumunii podstawową formę władz lokalnych prze-

prowadzono w 1968 r., a na Węgrzech — w 1971. W NRD nowa ustawa o radach narodowych weszła w życie w 1973 r. W Jugosławii system rad podlegał częstym zmianom, a ostatnie wiązały się z wejściem w życie nowej konstytucji w 1974 r. W Bułgarii prowadzone są obecnie prace nad zmianą ustawy o radach.

Wszystkie te przeobrażenia wiążą się z umacnianiem budownictwa socjalistycznego i szybkim tempem społeczno-gospodarczego rozwoju. Rodzi to konieczność dostosowania struktury władzy terenowej do nowych zadań.

Szybkie zmiany, związane z urbanizacją i postępem technicznym stały się przyczyną reformy władz lokalnych szeregu rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Tak np. we Francji została w 1972 r. przeprowadzona reforma polegająca na wprowadzeniu regionów, a w Wielkiej Brytanii weszła w ub.r. w życie regionalizacja władz terenowych, przysięgająca od dłuższego czasu.

Trzeba zaznaczyć, że w kierunkach przeobrażeń, ich zasięgu i głębokości występują między poszczególnymi krajami dość istotne różnice. Zwraca jednak uwagę fakt, że immanentną częścią reform władz lokalnych są w wielu krajach zmiany podziału terytorialnego. Najczęściej polegają one na powiększeniu najniższych ogniw terytorialnych, których odpowiednikiem jest nasza gmina. Wiąże się to z tym, że — podobnie jak u nas — postęp techniczny i rozwój gospodarczy nakazywały poszukiwanie takich rozwiązań terytorialnych, które zmierzają do powiększenia najniższych jednostek, aby stworzyć im dogodniejsze warunki ekonomiczne, finansowe i kadrowe dla rozwiązywania rosnących zadań.

Jeśli chodzi o kraje socjalistyczne, to w Bułgarii ilość gmin została zmniejszona z 2074 do 867, a w Rumunii — o ponad połowę. Oba te państwa przeszły na dwustopniowy podział administracyjny. Na Węgrzech ilość rad zmniejszyła się, głównie przez powie-

szczenie gmin wiejskich, z 3024 w 1960 r. do 1669 w 1973 r. W NRD, gdzie istnieje duża tradycja gmin jednowioskowych, podkreśla się coraz silniej potrzebę łączenia małych jednostek. Zmniejsza się do tego m. in. poprzez tworzenie związków gmin. Na potrzebę rozwoju w analogicznym kierunku wskazuje się coraz częściej w Czechosłowacji.

Podobne zjawiska występują w niektórych krajach kapitalistycznych. W RFN np., w której liczba gmin bezpośrednio po wojnie wynosiła 24 000, spadła ona do ok. 5 000. W końcu 1976 r. w Austrii liczba gmin uległa zmniejszeniu w latach 1951—73 o blisko połowę. Jeszcze radykalniejsza zmiana nastąpiła w Szwecji, gdzie liczba gmin zmalała z 2500 do 278. Proces stopniowego powiększania obszarów gmin następuje również w Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii.

Cele naszej reformy zostały — jak wiadomo — sformułowane w uchwale VI Zjazdu partii i wytycznych XVII Plenum KC PZPR, akcentujących konieczność usprawnienia administracji i jednoczesnego podnoszenia rangi rad narodowych jako organów przedstawicielskich oraz pogłębiania demokracji socjalistycznej. Ten cel uwypukla socjalistyczny sens naszej reformy w odróżnieniu od burżuazyjnych bądź technokratycznych reform władz lokalnych.

Rozmawiał:
JERZY WIERZCHOLSKI

Z Konińskiego

Sprawną kontynuacją drobnymi inwestycjami

W województwie konińskim reforma administracji terenowej nie zmieniła planów inwestycyjnych na obszarach dawnych powiatów ani nie zakłóciła tempa robót budowlanych.

W spotkaniach z aktywnym społecznym i gospodarczym dawnych powiatów, przedstawiciele władz nowego województwa podkreślają potrzebę terminowej realizacji tych inwestycji, jako ważnego czynnika dalszego polepszania warunków życia miejscowej ludności i udzielają inwestorom

Co zobaczymy na MTT

Nowe wyroby polskich producentów

Zbliżające się Międzynarodowe Targi Techniczne w Poznaniu będą kolejną okazją do zaprezentowania nowoczesnych maszyn i urządzeń, które polscy producenci oferują zagranicznemu odbiorcom. Bogatą ekspozycję przygotowały zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Maszynowego. Ich produkcja stanowi 22 procent eksportu polskich towarów.

Wśród nowości Zjednoczenia Przemysłu Elektronicznego „Unitra” znajduje się np. zestaw kwadrofoniczny WG-1000, wyprodukowany przez Zakłady Radiowe „Diora” w Dzierżonowie. Jest to wysokiej klasy urządzenie służące do odtwarzania muzyki w warunkach zbliżonych do sali koncertowej.

Zjednoczenie Przemysłu Automatyki i Aparatury Przemysłowej MERA przedstawi m. in. komputerowy system centralnej rejestracji i przetwarzania danych „Odra — 1325/SMA” dla bloku energetycznego. Umożliwia on bieżącą obserwację bloku, kontrolę procesu technologicznego oraz wydawanie decyzji wykonawczych.

Wśród eksponatów Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego PONAR znajduje się drążka elektroerozyjna, służąca do wykonywania szczególnie skomplikowanych otworów i wgłębień w stalach hartowanych i w stopach metali.

Interesujący model nowego samolotu rolniczego M-15 zaprezentuje Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego i Silnikowego PZL. Jest on opracowany wspólnie przez konstruktorów polskich i radzieckich. Samolot ten posiada napęd odrzutowy i przeznaczony jest do wszystkich prac agrolotniczych, rozsiewania substancji sproszkowanych i cieczy.

Wśród eksponatów Zjedno-

czenia Przemysłu Motoryzacyjnego „Polmo” nowością będzie wywrotka o ładowności 18 ton, na podwoziu samochodu „Jelcz”, produkowana w kooperacji z firmą Steyer. Z autobusów na wyróżnienie zasługuje przeznaczony do komunikacji międzygminowej „AUTOSAN”, wyposażony w silnik o mocy 150 KM. W grupie samochodów specjalistycznych po raz pierwszy wystawiana będzie śmieciarka konterenowa samowładowca. Ponadto eksponowane zostaną nowe modele samochodów „Polski Fiat 125p”, samochodów dostawczych „Nysa” i „Zuk”, samochodu terenowego „Star 266”. (map)

Sianokosy

na półmetku

Utrzymujący się od dłuższego czasu brak opadów sprzyja sprawnemu przebiegowi sianokosów. Wprawdzie przydałoby się trochę więcej słońca do suszenia traw, ale w obecnych warunkach pogodowych czyni to wiatr. Dotychczas w Wielkopolsce skoszone 60 procent łąk, a siano zebrano z połowy tego arealu. Zbiór z około 5 000 hektarów przeznaczono już na siano kiszonki, tyle samo poszło na zaplecze suszarni. Przypuszcza się, że najpóźniej sianokosy zakończą zostaną w woj. leszczyńskim, szczególnie w rejonie Gostynia. Opóźnia się natomiast na łąkach nadnoteckich i nadobrzańskich, gdzie torfowe gleby nie sprzyjają tak sprawnemu prowadzeniu prac.

Gdzieniedzie notuje się jeszcze przykłady wyekiwiania z rozpoczęciem sianokosów. Są to na szczęście wypadki sporadyczne. Większość rolników uświadomiła sobie korzyści, płynące z szybkiego koszenia łąk, przed kwitnieniem traw. Pasza ta zawiera wówczas więcej wartości pokarmowych, a także możliwe jest rozpoczęcie drugiego pokosu traw już w pierwszej dekadzie lipca, a trzebiego w sierpniu. (zd)

Kolejna grupa żołnierzy odleciała na Bliski Wschód

Z lotniska na Okęcu odleciała na Bliski Wschód kolejna grupa żołnierzy czwartą zmianą jednostki specjalnej Wojska Polskiego. Wraz z nimi wyjechał dowódca jednostki — płk. Mieczysław Kędzia.

Pelnicych dotychczas pokojową służbę w Dorażnych Siłach Zbrojnych ONZ żołnierzy — pancerników z 10 Sudeckiej Dywizji im. Bohaterów Armii Radzieckiej, którzy po wzorowym wykonaniu zadań powracają do kraju, zmieniając żołnierzy jednostki Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Odlatujących obok rodzin żegnali przedstawiciele dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego. (PAP)

Starcia w Salisbury

W niedzielę i w poniedziałek w stolicy Rodezji, Salisbury, trwały starcia policji i ludności afrykańskiej. 1 czerwca policjanci zaczęli strzelać do Afrykańczyków, zgromadzonych przed siedzibą Afrykańskiej Rady Narodowej obradującej nad wyborem dalszej strategii walki o zapewnienie równych praw politycznych afrykańskiej ludności Rodezji i przygotowanie do konferencji konstytucyjnej. Jak wynika z relacji korespondentów agencji prasowych, policja rodezyjska wykonała różnicę zdań między zwolennikami organizacji wchodzących w skład Afrykańskiej Rady Narodowej i otworzyła ogień do demonstrantów. 13 osób poniosło śmierć, a 28 zostało rannych. (PAP)

Gdzie kiedyś był węgiel

Zboża i warzywa na pokopalnianych gruntach

Rozwój górnictwa odkrywkowego i materiałów budowlanych wiąże się z wylączeniem ziemi uprawnej z tzw. arealów żywicielskiego. Zasoby węgla, żwiru czy gliny zostają po latach wyeksploatowane, pozostaje pustynia.

W sytuacji, gdy wskutek uprzemysławiania kraju zmniejsza się powierzchnia użytków rolnych, a wielkiego znaczenia nabiera realizacja programu żywnościowego, konieczne jest szybkie przywrócenie nieprodukcyjności pokopalnianym terenom. Jeszcze nie tak dawno osiągnięciem wydawało się pomyślenie ich zalesienia. W rejonie konińsko-tureckim lasów jest mało, a zatem dla ochrony środowiska i poprawy mikroklimatu to działanie ma duże znaczenie.

Obecnie coraz większe obszary przywraca się produkcji rolnej. Na terenach, których rekultywację rozpoczęto przed 10 laty, ziemia rodzi już normalnie, zanim jednak można było osiągnąć, pierwsze 3

Do ważniejszych inwestycji, które po ukończeniu usprawnia i polepszą sytuację w dziedzinie zaopatrzenia miejscowego rynku w towary i usługi należą:

● W Turku — budowane przez spółdzielczość pracy, dużej centrum usługowe (identyczny uruchomiono w ub.r. w Krotoszynie), piekarnia PZGS i wytwórnia ciastek PSS „Społem”;

● W Kole — duży i współcześnie urządzonej magazyn pasz;

● W Koninie — nowoczesna kwaszarnia kapusty, która za pewni ciągłość zaopatrzenia rejonu w ten powszechny produkt spożywczy. Finansuje inwestycję spółdzielczość ogrodnicza;

● Z ważniejszych inwestycji w gminach wymienić należy wznieszone przez spółdzielczość pracy nowoczesne pawilony usługowe w Babiaku, wytwórnię wód gazowych GS w Kleczewie, masarnię w Kramsku, mieszalnię pasz w Malanowie.

Naczelnicy gmin przygotowują też tereny pod dalsze inwestycje, które znajdują się w planach 1976 roku i lat następnych. Jest to zadanie bardzo ważne, ponieważ brak dobrze przygotowanych terenów, nie raz już krzyżował bardzo potrzebne w gminach inwestycje. (pch)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19-60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmując za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. F-16

Z techniką na bakier

Przed kilku tygodniami, artykułem o racjonalizacji w handlu, zapoczątkowaliśmy cykl publikacji w ramach kampanii „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” o HANLOWY ZNAK JAKOŚCI, omawiający problemy związane z działaniem technicznego zaplecza tej dziedziny gospodarki. Zajęliśmy się też stanem urządzeń niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania sieci dystrybucyjnej.

Nikogo zapewne nie trzeba przekonywać o tym, że coraz większe znaczenie w poziomie obsługi i jakości usług świadczonych przez handel, ma jego techniczne wyposażenie. U rządzenia — po czasy od prostych sklepowych półek, przez wagi, kasy, do ład chłodniczych — stały się niezbędnym wyposażeniem nowoczesnego sklepu. Problem jednak w tym, że sprzętu tego jest ciągle zbyt mało, a i ten, który jest, mógłby być lepiej wykorzystany.

na kawa w sklepie; gruba, bo ręcznie krojona wedlina; kawa tylko po turecku, kawa zepsuta ekspres itd.

Według stwierdzenia służb inwestycyjnych WPHS, obecnie pod dostatkiem jest jedynie elektrycznych różnów. Przy okazji informacja: sklepy spożywcze w Wielkopolsce wzbogacają się w niedługim czasie o prawie 40 tych urządzeń; będą to różna austriackie na 30 kurczaków każdy i włoskie na 24 i 12 kurczaków.

Problemów ilościowych nie da się rozwiązać „od reki”. Większe dostawy maszyn to przecież konieczność zwiększenia produkcji (inwestycji!) lub obfitsze zakupy za granicą (dewizy!). Wiadomo jednak, że mimo braków urządzeń, nie wszystkie są wykorzystywane tak jak należy, część stoi zepsuta, część w pełni wykorzystana.



JAKI SERWIS?

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego — nazwę tę znają handlowcy odpowiedzialni za sprzęt. Niejednokrotnie przychodzi im bowiem interweniować w sprawie pilnej naprawy zepsutego urządzenia. Losy tego przedsiębiorstwa w ostatnich latach są dowodem na to, że organizacyjny model remontowo-montażowego serwisu handlu nie jest jeszcze do końca dopracowany.

Przedsiębiorstwo to działa od roku 1953. W roku 1972 na stałą zmianę nazwy, potem przejście do innego resortu (maszynowego), połączenie z Fabryką Maszyn i Aparatów Przemysłu Spożywczego w Fabryce Maszyn Pakujących i wreszcie od 1 stycznia bieżącego roku — powrót do resortu handlu i do starej nazwy. Te organizacyjne perypetie na pewno nie wpływały dodatnio na działalność serwisu. Mimo to, obecne PRM, za trudniące doskonałych fachowców, cieszy się dobrą opinią w handlu.

Nie na wszystko wystarczą jednak ręce fachowca i dobre chęci. Sporo urządzeń stoi nieczynnych w sklepach czy re-

Dokończenie na str. 6

JAN KORZENIEWSKI

ZA MAŁO SPRZĘTU

W Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Handlu Spożywczego, które kupia wszystkie sklepy spożywcze i masarskie pionu państwowego z terenu Wielkopolski, otrzymałem zestawienie nie wymagające wielu komentarzy. Na zamówienie na bieżący rok 146 szaf chłodniczych przedsiębiorstwo otrzymało potwierdzenie przydziału 82, komór chłodniczych zamówiono 47 — otrzymano 21, mylników do kawy zapotrzebowano 151 — otrzymano 15, kas bonowych odpowiednio: 98 i 12. A więc wniosek generalny — sprzętu jest stanowczo za mało.

WPHS nie jest tutaj oczywiście wyjątkiem i skutki takiego stanu rzeczy są wszędzie te same: zbyt szybko tracący swoje wartości towar, ostrożność w zamawianiu przez kierowników sklepów pełnego asortymentu artykułów ulegających zepsuciu przy wyższej temperaturze, niemożliwość wprowadzenia we wszystkich sklepach sprzedaży mrożonek itd.

Ale skutki kiepskiego wyposażenia sklepów i gastronomii w sprzęt techniczny, to także kolejki kiedy nie ma dostatecznej liczby kas; nie zmie-

wie, chóry kierowane przez Jerzego Kurczewskiego i Stefana Stuligrosza, Polski Teatr Tańca Conrada Drzewieckiego — to tylko niektóre atuty Poznania na kulturalnej mapie Polski. Jednak stolica województwa poznańskiego nie ma monopolu jeżeli chodzi o wysokie osiągnięcia kulturalne. W nowym regionie są równie ośrodki, których osiągnięcia są godne podkreślenia. Do takich należy m. in. Gniezno, gdzie działał znany teatr oraz chór chłopięcy „Szpaki”, a także zespoły regionalne. Te ostatnie zarówno w Gnieźnie jak i w innych rejonach województwa poznańskiego, położyły ogromne zasługi w kultywowaniu naszych tradycji ludowych, ocaliły od zapomnienia wiele pieśni, tańców, obyczajów.

Województwo poznańskie leży na skrzyżowaniu bardzo ważnych dla kraju szlaków komunikacyjnych, zarówno ko-

Dokończenie na str. 6

MACIEJ STABROWSKI



Na nowej mapie kraju

Województwo poznańskie

Województwo poznańskie w nowym układzie administracyjnym, zajmuje ponad 8,2 tys. kilometrów kwadratowych powierzchni i mimo iż spora część powiatów dawnego województwa przeszła do nowo utworzonych jednostek administracyjnych, nadal należy do grona największych regionów kraju. Północne granice województwa poznańskiego wyznaczają gminy Sieraków, Oborniki i Miejsko, wschodnia — Gniezno i Września, południowa — Dolsk, Czempiń i Wielichowo, zachodnia — Rakoniewice, Nowy Tomysł i Kwidzyn. Województwo poznańskie składa się z 57 gmin i 33 miast z siedzibą regionu — Poznaniem.

Ponad półmilionowy Poznań od wielu lat należy do najszybciej rozwijających się ośrodków w kraju. Nie ma prawie dziedziny życia, w której poznaniacy nie mieli by czegoś do powiedzenia, a w niektórych mogą służyć przykładami dobrej roboty.

Prezentacji poznańskiego przemysłu nie sposób nie rozpocząć od Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, które rozsławiają imię Polski na całym świecie, gdzie w każdym zakątku, gdzie popu- larny w Poznaniu „Ceglarski” jest m. in. producentem sły-

nących z jakości silników okrętowych. Lista innych potentatów przemysłowych mieszczących się w Poznaniu i w województwie poznańskim jest bardzo długa, dlatego wymienimy tylko niektóre: Poznańska Fabryka Łożysk Toczących, Poznańska Fabryka Maszyn Zręcznych, której załoga ma duży udział w tym, iż nasze rolnictwo pracuje coraz lepiej i wydajniej, „Teletra” przygotowująca się do produkcji nowoczesnych central telefonicznych, Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil”, wrzesiński „Tonsil”, fabryki mebli zlokalizowane w wielu miejscach województwa poznańskiego, m. in. w Swarzędzu i Obornikach i wiele innych.

Ważny udział w produkcji rolniczej kraju mają PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i rolnicy indywidualni województwa poznańskiego. I chociaż z ogólnej liczby 1156 000 mieszkańców województwa poznańskiego tylko 24,9 procent pracuje w rolnictwie, to jednak

ta dziedzina gospodarki stoi niezwykle wysoko w tym regionie. Przykładem dobrej roboty może być tutaj Kombinat PGR Manieczki, który właśnie kilka dni temu w uznaniu za wieloletni wkład w rozwój rolnictwa otrzymał przyznanie przez Radę Państwa Orderu Sztandaru Pracy I klasy.

Województwo poznańskie posiada sporą liczbę zasadniczych szkół zawodowych, techników a także 8 uczelni. Zapewniają one dopływ fachowców nie tylko do reszty dla tego regionu, lecz także innych województw. W Poznaniu działają również dwie wyższe szkoły wojskowe kształcące wysokiej klasy specjalistów wojsk pancernych i kwatermistrzostwa.

Prezentując nowe województwo poznańskie, wspomnijmy o roli, jaką ten region odgrywa w dziedzinie kultury i sztuki. Opera im. Stanisława Moniuszki, Filharmonia Poznańska, teatry — Nowy i Polski, dla dzieci — „Marcinek”, znakomite, o międzynarodowej sta-

godzinę, i kiedy biurko się zepsuje wówczas przychodzi stolarz z młotkiem, wbi ją gwóźdź, przyklepie — koniec. Do warsztatu pracownika taksówkarza nie przyjdzie mechanik, taksówkę trzeba doprowadzić, na remont poczekać, części zamienne wychodzić w sklepie. I tak dalej. Kto ma samochód, ten dobrze wie, co znaczą u nas usługi motoryzacyjne.

Bez komputera

W imieniu taksówki

Tymczasem nasz stosunek do taksówki pomijając taksówkę miejską — jest nacechowany z jednej strony bezinteresowną życzliwością, a z drugiej strony olbrzymim zaufaniem do niemal wiecznej trwałości mechanizmów. Kto nie był taksówkarzem, ten nie wie, co znaczą godziny postoju przed sklepem „Polmożbytu” w oczekiwaniu na migacz lub wycieraczkę. Wczoraj był migacz, ale wyszedł, nie dowiedział, dostawa będzie pojutrze. W ten sposób warsztat pracy stoi, nie pracuje, nie zarabia na

siebie, na właściciela. Znaczenie dramatycznej przedstawiają się sprawy zakupu samochodu na taksówkę.

Toteż żale taksówkarzy są zrozumiałe, a ich praca uwalnia nielekka. W tej sytuacji kierowca taksówki też bywa niełatwy.

Ogólnie wiadomo, że taksówek brak, że taksówek jest stanowczo za mało.

Czy prywatna taksówka jest prywatną sprawą taksówkarza? Chyba nie, dopóki istnieje ogólnopolska instytucja prywatnych taksówek i dopóki miejskie taksówki nie zmonopolizują tej formy miejskiego transportu. Z tego faktu trzeba wyciągnąć praktyczne wnioski.

Niestety, prywatni taksówkarze nie mają najlep-

szej prasy, a wokół nich narosło wiele mitów i uprzedzeń. Tymczasem sprawa jest arcyprosta. Miasta się szalenie rozbudowują, odległości między domem a pracą coraz większe, a komunikacja publiczna ciągle nie nadąża. Nie będę też tu opisywać konsekwencji, jakie z tych faktów wynikają dla wydajności pracy, dla produkcji, dla człowieka — jego samopoczucia. Badania nad dojeżdżającymi do pracy wskazują niedowzmaczenie, że jest to jeden z ważniejszych problemów społecznych wpływających negatywnie na styl życia i nawet stopę zyciową. Ale nasz stosunek do taksówki pochodzi z czasów, kiedy taksówka była transportem luksusowym. Tymczasem należy ona do transportu masowego. Taksówka się po prostu zdemokratyzowała. Dodatkowo jej funkcja społeczna rośnie w okresie właśnie takim, jak ten. W okresie szczytu urlopowego, w lecie, w wakacje. Zabierzmy ludziom w tym okresie taksówki na jeden dzień, a zobaczymy co będzie.

Taksówkarze wielokrotnie upominali się o minimalne choćby przywileje. O pierwszeństwo w kolejkach sklepów z częściami

zamiennymi, o rezerwowanie części zamiennych dla siebie, o załatwianie poza kolejnością na stacjach benzynowych i we wszystkich stacjach obsługi samochodów, o bezwzględne pierwszeństwo w zakupie taksówek.

Obietnic też było sporo. Wszyscy, od których coś zależy, deklarowali dobrą wolę i coś się zmieniło. Lecz zwyciężym naszym — nie do końca. Taksówkarz, mimo iż pracuje w systemie transportu publicznego, mimo iż za kółkiem jest w służbie publicznej, w sklepach „Polmożbytu” w zakładach naprawczych, na stacjach benzynowych, w okienku urzędu jest osobą prywatną.

Paradoks? Nie! Po prostu niedopatrzenie. Po prostu sztywne trzymanie się statusu staromodnego taksówkarza, bez uwzględnienia jego statusu społecznego.

Ponieważ tyle spraw z dużym powodzeniem reformujemy, może zreformujemy i nasz stosunek do tych warsztatów pracy na czterech kółkach z pierwszej linii służby publicznych. Transport miejski w całości do takich służb należy.

TOMASZ JERKO

Jedno jest pewne: nigdy nie chciałbym być taksówkarzem! I to z wielu względów. Lecz na pewno nie dlatego, że taksówkarze zrazili mnie dość skutecznie do siebie. Bo ilekroć wsiadę do taksówki, a co nie daj Boże wypadnie pojechać gdzieś na same krańce miasta, tylekroć skazuję się na stereotypowy monolog. Ze się nie opłaci, że brak części zamiennych, że stacyjka, że linka, że koza na drodze, że droga pod górę albo wręcz z góry. Jako człowiek cierpliwy miły, wygamam i płacę. Czasami z małym, a na moją kieszeń z dużym napiwkiem za część artystyczną. Natomiast jako człowiek nerwowy włączam swoją płytę stwierdzając, że rozumiem, bo dwunadzieli dzieli się na tych, którym kluski zawsze smakują, i na tych, dla których kluski bywają krzywo pokrojone. Pewnego razu, już w skrajnej sytuacji, wyszedłem z siebie doradzając taksówkarzowi, żeby się przekwalifikował na górnik, gdyż praca pod ziemią jest nieporównanie lepsza i dociąga do niej nie trzeba.

Ale szczerze mówiąc, lubię taksówkarzy. Przede wszystkim za to, że są kie-

dy nie potrzeba, i za to, że ich nie ma w momentach gwałtownej potrzeby. W ten sposób oszczędzamy na własny samochód. Poszukiwanie taksówki, łapanie taksówki, gonitwa za taksówką, czytanie na taksówkę ma prócz tego dobroczynny wpływ na kondycję fizyczną.

Lecz dla nas, pasażerów, taksówka jest środkiem transportu równie ważnym jak pociąg, równie niezbędnym jak uroda dla telewizyjnej spikerki. Bez taksówki nie ma życia, jak nie ma życia bez publicznych szaleństw. Są to elementarne niezbędne współczesnego człowieka miejskiego. Ale taksówka jest też warsztatem pracy, zresztą sporej liczby ludzi. Jedni robią za biurkiem, inni robią przy szlifierce, a taksówkarze robią na taksówce. I jak praca za biurkiem musi wykarmić jednego człowieka z jego rodziną, tak i taksówka musi wykarmić człowieka z rodziną oraz zapracować na remonty, paliwo, amortyzację. Toteż na taksówkę patrzę jako na warsztat pracy, a na taksówkarza jako pracownika. A do tego między biurkiem a taksówką jest i ta różnica, że biurko nie spala paru litrów na

Prymusi za burtą

PÓŁ ROKU SZCZĘŚCIA

Tego nikt się nie spodziewał. Ani mamusi, ani tatusie, ani synusie. A przede wszystkim — chyba szkoła.

Bo i ktoś by się spodziewał, że najlepszy z najlepszych, najzdolniejszy z najzdolniejszych tylko pół roku będą chodzili w laurze. Z licznych uczelni — z Uniwersytetu Warszawskiego i z Politechniki Warszawskiej, z Uniwersytetu Jagiellońskiego i z Politechniki Gliwickiej donoszą o wielkich niepowodzeniach prymusów już na pierwszym semestrze. Na germanistycznym UW spośród 16 prymusów aż 8 skreślono z listy studentów, na anglistycznym PW spośród 49 prymusów 9 repetowało rok, osiągając średnią ocen 2,98.

Instytut Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego, który podjął badania nad prymusami rocznika 1972/73 i 1973/74 — bije na alarm. O niebo lepiej radzą sobie na uczelniach zwycięzcy przedmiotowych olimpiad.

Pierwsze jednak meldunki nie dają odpowiedzi, dlaczego prymusi — sława i chwała swoich szkół — po kilku miesiącach wracają ze swojej wyprawy po wiedzę w niestawie i we łzach. Nawet profesorem uczelni nie są skłonni do wystawiania opinii. Domyślać się tylko można, że każdy głos profesora w tej sprawie mógłby w sposób okrzęny uderzyć w autorytet szkoły. Zaś co jak co — autorytetu szkoły, z uwagi na szersze konsekwencje, trzeba strzec na każdym kroku. Z drugiej strony autorytet prymusa również nie może być wystawiany na szwank.

I oto znaleźliśmy się w autentyzmu potrzeba, między autorytetem szkoły i autorytetem prymusa.

Mwle jednak, że powyższymi faktami powinna zainteresować się w pierwszej kolejności szkoła — zanim oczywiście głos zabierze Instytut Polityki Naukowej i Szkolnictwa

Wyższego i zanim argumentów do wyciągnięcia wniosków dostarczą nam badania. Nie wydaje się bowiem prawdą, że relegowani prymusi kwestionują istnienie samej instytucji prymusów. Szkoła musi bowiem w arsenale różnorodnych metod wychowawczych posiadać prawo do wyróżniania swoich najlepszych, i to prawo powinno być nadal utrzymywane. Odebranie szkoły tego prawa znaczyłoby poważne zubożenie systemu wychowawczego, a nauczycielom wytrąciłoby z ręki poważny oręż. Zresztą, czy można sobie wyobrazić normalnie funkcjonującą zbiorowość — pracującą lub uczącą się — bez stosowania nagród i wyróżnień, zwłaszcza nagród i wyróżnień moralnych? A przecież laur prymusa, przyznawany przez rady pedagogiczne z równocześnie prawem wstępu na studia bez egzaminu,



Fot. — CAF

jest taką nagrodą za wyniki naukowe i postawę w ciągu kilku lat szkolnych.

Ostatnie meldunki dowodzą, że albo szkoła daje przywileje nazbyt niefrasobliwie, albo prymusi na studiach spoczywają na laurach i nie przykładają się do nauki. Albo — może prymusi zwyczajnie lekceważą sobie dyscyplinę studiów, sądząc, że można bezkarnie i w nieskończoność korzystać z przywilejów? Z tego, co wiemy dotychczas, można raczej wnioskować, że prymusi wybierają na studiach łatwiejszą i złudzenia. Lecz ci naj-

lepsi z najlepszych, którzy powinni być również najmądrzejsi z mądrych, muszą widzieć zakres krzywdy wyrządzonej samej instytucji prymusów i setkom kolegów. Wobec takiego obrotu sprawy uczelnia traci zaufanie do opinii szkoły, do jej obiektywizmu, do jej pracy, a także do samej matury i do tej młodzieży, która na maturze legitymuje się ocenami najwyższymi.

Osobiście wcale bym się nie dziwił, gdyby uczelnia po takich doświadczeniach zaczęła kwestionować w ogóle sens istnienia samej instytucji prymusa i gdyby zaczęła lansować pogląd, że szkole należy odebrać ten przywilej wyróżniania najlepszych. Prymus w uczelni jest zawsze świadectwem pracy danej szkoły.

Sygnalizujemy ten problem jako szczególnie ważny. Stoi bowiem na stanowisku, że społeczeństwo może dobrze

funkcjonować tylko na zasadzie wzajemnego zaufania między instytucjami do drugich, jednym z nich do drugich. Tej zasadzie dawaliśmy wielokrotnie wyraz w naszych publikacjach, podnosząc zaufanie do najwyższej wartości moralnej. Problem zaufania uczelni do szkoły jest zbyt poważny, byśmy mogli go przemilczeć. A prymusi muszą zrozumieć, że ich postawa na uczelni nie jest ich osobistą sprawą. Od ludzi już dojrzałych takiej postawy można wymagać.

STEFAN KURECKI

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

U źródeł nerwicy

Kiedy uczyć życiowej dojrzałości

ta samą wagę. Stan naszego zdrowia psychicznego w ogromnej mierze zależy od środowiska, w jakim żyjemy. Nie ulega wątpliwości, że tempo przeobrażeń współczesnego świata, hałas, nieustanny pośpiech, stan ciągłego napięcia, jakimś podlegamy, negatywnie wpływają na naszą psychikę, niezależnie od stopnia jej odporności. Jednocześnie mamy w społeczeństwie coraz więcej osób słabych, które przeżyte ciężkie choroby okresu niemowlęcego (tzw. urazów okołoporodowych) zawdzięczają tylko medycynie. Tym dzieciom, o zdecydowanie słabszej konstrukcji psychofizycznej, powinno się zapewnić od początku indywidualizowane formy opieki i wychowania po to, by wzmocnić ich system nerwowy, uchronić je przed załamaniem się pod wpływem problemów życiowych. Nie robimy tego jednak, i właśnie spośród nich przede wszystkim rekrutują się pacjenci poradni zdrowia psychicznego.

Jednak głównymi źródłami nerwicy u dzieci i młodzieży jest środowisko — rodzina, szkoła, wreszcie z pewnością niewystarczające pod wieloma względami warunki dorastania. Słowem, cały system wychowania, jakim otaczamy współczesną młodzież, system nie przygotowyjący do rozwiązywania problemów życia ani we wczesnej młodości, ani później.

Już we wczesnym dzieciństwie powinno się świadomie kształtować odporność psychiczną człowieka po to, by w przyszłości nie dopuścić do powstania m. in. nerwicy. Powołana jest do tego przede wszystkim rodzina. Tymczasem nie tylko u nas obserwujemy zanik jej prawidłowych, podstawowych funkcji, do czego z pewnością przyczynia się rosnąca liczba rozwodów, praca zawodowa kobiet itp. Powołanie lekceważy się na przykład już okres trzech pierwszych lat życia dziecka, przez lekarzy i psychologów uważany zgodnie za najważniejszy z punktu widzenia późniejszej wartości psychicznej i społecznej człowieka.

W późniejszym okresie popełniamy nader często drugi poważny błąd wychowawczy. Rekompensujemy bowiem dziecku — niekiedy podświadomie — brak głębszej uwagi i niewielką ilość czasu, jaki mu poświęcamy, zaspokajaniem je

go wszelkimi zachciankami, odsuwaniem odeń wszelkich kłopotów i trudności. W sumie wychowujemy młodzież słabą, nieodporną psychicznie, później stawianą wobec trudnych sytuacji życiowych, co niechybnie prowadzi do stresów, napięć i nerwicy.

Poważnym ich źródłem jest też współczesna szkoła. Cały jej system działania oparty jest bowiem na silnych presjach, wymaganiach, klasyfikacji, które wielu słabszych psychicznie uczniów źle znosi. Szkoła nie stwarza przy tym możliwości indywidualnego traktowania ucznia i często nie uczy go odpowiedzialności. Nie można też zapominać o ogromnej roli nauczyciela, który nie zawsze potrafi być przyjacielem młodych, a zbyt często jest źródłem napięcia, którym podlega.

I trzecia sprawa. Nie umiemy — bądź czynimy to w sposób niewystarczający — stworzyć naszej młodzieży możliwości zaspokojenia psychologicznych i społecznych potrzeb okresu dojrzewania. Zapominamy, że musi ona we własnych oczach potwierdzić swą samodzielność, dorosłość, że musi mieć możliwość rozwijania swego krytycyzmu wobec zastanego porządku, co jest zupełnie naturalne dla tego wieku, że wreszcie potrzebuje silnych emocji, czego w takim stopniu w późniejszym wieku już się nie odczuwa.

Słowem, trzeba sobie uzmysłowić, że nader często ani rodzina, ani szkoła nie rozumie bądź nie realizuje swej roli w przygotowaniu dzieci i młodzieży do dorosłego życia. Przeskok z ciągnącego się niekiedy nawet przez 18 lat dzieciństwa w dorosłość bywa więc czasem bolesny, rodzi rozczarowanie, stresy, a nawet poważne zaburzenia typu nerwicy.

— Jaka jest na to rada, w jakim kierunku powinno iść społeczne zainteresowanie wychowaniem dzieci i młodzieży?

— Zdajemy sobie sprawę, że w przypadku rodziny cała nasza cywilizacja zaplatała się w jakąś ślepią uliczkę, z której wyjście może być niesłychanie trudne. Bez wątpienia jednak coraz powszechniej dostrzegana jest rola rodziców w wychowywaniu dzieci, zwłaszcza rola matki. Sama świadomość niewiele tu jeszcze może pomóc, potrzebne są ra-

czej konkretne działania, o które jest już nieco trudniej.

O ile jednak rodzina jest przypadkowym środowiskiem wychowawczym, o tyle inaczej rzecz się ma ze szkołą, instytucją powołaną do wychowywania, opartą na naukowych podstawach i składającą się z fachowców.

Jeśli chcemy mieć silną psychicznie młodzież, musimy jak najszybciej powołać szereg instytucji świadomie sterujących procesem wychowania dzieci i młodzieży. Przede wszystkim rozwijać naukę we podstawy psychologii i pedagogiki małego dziecka. Dziś specjalistów w tym zakresie można policzyć na palcach. Jest nam też potrzebna sieć specjalnych poradni dla dzieci, o których wiadomo, że są słabsze psychicznie i wymagają specjalnej opieki. Dla tych dzieci powinniśmy również tworzyć specjalne żłobki i terapeutyczne przedszkola o sprofilowanych wymaganiach, a w szkole zapewniać im elastyczne traktowanie.

Wreszcie potrzebami naszych dzieci musimy interesować się na co dzień, nie wychowywać ich ani z przesadną troską, ani z kolei jej brakiem, uczyć ją odpowiedzialności i narzucać rygory tak, by później w magania dorosłego życia nie były przez nie przyjmowane z zaskoczeniem. O tym, ile jest w tej dziedzinie do zrobienia, najlepiej świadczy rosnąca liczba pacjentów naszej poradni i w ogóle rosnąca liczba tego rodzaju placówek. Nie są one jeszcze tym, czym być powinny. Nie dają pacjentom możliwości psychoterapii i terapii środowiskowej, a przecież nerwice to nie somatyczne schorzenia typu kataru, lecz zaburzenia wymagające długiego kontaktu leczącego z pacjentem. Nie mamy ku temu wciąż jeszcze możliwości kadrowych ani lokalowych.

Psychoterapia dla młodzieży — choć wiele od niej oczekujemy — jest dziś przede wszystkim wiedzą teoretyczną.

Konkludując: zaburzenia typu nerwicy rodzą się wówczas, gdy nie potrafimy rozładować napięć, które stwarza życie codzienne. Można ich uniknąć bądź to likwidując przyczynę zaburzenia, bądź kształtując silną osobowość i charakter już w najwcześniejszym dzieciństwie, o czym powinni pamiętać rodzice i wychowawcy.

Rozmawiała:
ZOFIA GRABIAŃSKA

Pod koniec marca tego roku dwaj młodzi poznańscy — Stanisław K. i Jan T., włamali się do apteki w Gorzowie Wielkopolskim. W ten sposób zdobyli pewną ilość leków o charakterze narkotycznym. Jan T. zaaplikował sobie taką ich dawkę, że w dwa dni potem zmarł.

Kim byli ci chłopcy? W listopadzie ubiegłego roku obaj zostali skazani — za podrabianie recept i narkotyzowanie się — na karę pozbawienia wolności na okres 2 lat i 3 miesięcy. Nie odsiadywali wyroku, bo nie jest on jeszcze prawomocny. „Skok” na aptekę wykonali zatem korzystając z wolności. Skutki? Jan T. nie żyje. Stanisława K. czeka zapewne kolejny proces i kolejny, tym razem wyższy, wyrok.

Należeli do zorganizowanej grupy, na której trop wpadła farmaceutka pracująca w jednej z poznańskich aptek. Zauważyła ona, iż w marcu 1973 co kilka dni aptekę odwiedza grupa młodych ludzi, w tym dziewczyna, którzy przedstawiają systematycznie

recepty na leki o charakterze paranoikotycznym. Uwagę farmaceutki zwrócił fakt, iż recepty wystawiane są za każdym razem przez tego samego lekarza, ale numery statystyczne figurujące przy jego nazwisku bywają różne.

Któregoś kwietniowego przedpołudnia zjawił się w aptece jeden z chłopaków i

znów przedstawił podejrzaną receptę. Wtedy farmaceutka pod byle pozorem zatrzymała go na chwilę. Ta chwila starczyła, by zatelefonować do MO. Za moment milicjanci byli w aptece. W ten sposób zatrzymani zostali Tomasz F., przy którym znaleziono kilka bardzo wątpliwych recept.

Koło południa w tej samej aptece przyłapano została też dziewczyna i dwóch chłopaków. Przesłuchania zatrzymanych, dokonywane przez MO, pozwalały ustalić skład siedmiosobowej grupy. Wszyscy są bardzo młodzi. Pięcioro z nich w tym roku kończyć będzie 20 lat, Tomasz F. lat 22, a Stanisław K. 19 lat. Zaledwie dwóch z nich gdzieś pra-

cowało. Szczegółowa ekspertyza z tysięcy recept przeprowadzona w Zarządzie Aptek w Poznaniu pozwoliła ustalić MO, iż „członkowie tej grupy działając w sposób zorganizowany w ciągu dłuższego czasu sfalszowali kilkaset recept, które następnie przedkładali w aptekach, w celu zdobycia leków o charakterze odurzają-

cym, czym narazili Zarząd Aptek na szkodę w wysokości co najmniej 3000 złotych”. Tak mniej więcej brzmiał jeden z zarzutów Prokuratury Powiatowej dla dzielnicy Stare Miasto. Inne zaś mówiły, iż członkowie grupy „wspólnie nawzajem udzielali sobie bez zaleceń lekarza środków odurzających” i „zażywali te środki w swojej obecności”.

Przewód sądowy potwierdził te zarzuty. W listopadzie ubiegłego roku Sąd Powiatowy dla miasta Poznania wydał wyrok w tej sprawie. Każdy z oskarżonych skazany został na 2 lata i 3 miesiące pozbawienia wolności oraz na grzywnę po 1500 złotych. Ponadto zasądzono od wszystkich oskarżonych solidarnie 3000 złotych

na rzecz Zarządu Aptek i orzeczono leczenie odwykowe w zamkniętym zakładzie przed odbyciem kary. Wobec Krystyny W. sąd umorzył postępowanie na zasadzie amnestii, ponieważ kara nie przekroczyła 2 lat pozbawienia wolności.

Trzeba tutaj powiedzieć, że grupa działała metodycznie

oraz posługiwała się swego rodzaju „pomocami naukowymi”. Otóż Krzysztof J. posiadał kartkę, na której umieszczono spis 18 aptek w Poznaniu łącznie z informacjami, jakimi tramwajami do nich dojechać, a oprócz tego specjalną „bibliotekę fachową”, w której skład wchodziła „Farmakopea polska”, maszynopis z opisem działania leków odurzających i specjalny zeszyt z notatkami dotyczącymi ich działania i używania. Recepty preparowali przy pomocy bardzo prymitywnych metod. Wyglądały one podejrzanie i niekiedy można było bez trudu określić jako podróbki.

Leki spożywali doustnie lub wstrzykiwali sobie dożylnie ich roztwory. Najczęściej spot-

kać ich można było w określonych kawiarniach. Zajmowali jeden stolik, wokół którego zasiadali w milczeniu, podając sobie tabletki. Po pewnym czasie zapadali w zbiorowy letarg, przerywany wypadami do toalety, gdzie dokonywano zastrzyków.

O narkotykach można rozmawiać bez końca z lekarzami, sędziami, rodzicami i nauczycielami. Ale postacią centralną, wokół której wszystkie te rozmowy się toczą, jest narkoman. Kim on jest? Ofiarą własnej subtelności, która wybrała się w ryzykowną wyprawę na spotkanie nowych wrażeń? Subtelny intelektualista, zjeżdżającym w głąb swojego Ja przy pomocy narkotyku, tak jak górnik jedzie windą pod ziemię? Alkoholik, spijający wódę pod mostem?

Bohaterów tej historii trudno jednoznacznie określić, właściwie nie bardzo wiemy czego chcą. Moim zdaniem są to po prostu chorzy młodzi ludzie. Niektórzy zdają sobie z tego sprawę. Nawet próbują się leczyć, chociaż pomoc lekarzy oceniają krytycznie.

Stefan R. powiedział m. in.: „Mam silny głód narkotyczny. Uważam, że powinienem się leczyć. Byłem ostatnio u psychiatry, ale mnie zbyt. Biorę

więc niemal codziennie pastylki”.

Ci, którzy zażywają narkotyki, nie bardzo potrafią odpowiedzieć dlaczego to robią. W każdym bądź razie ich narkotyzowaniu się nie towarzyszą żadne „wspaniałe uczucia wyższego rzędu”.

Krzysztof J.: „W roku 1972 spotkałem się z Tomaszem F. i Ryszardem S. i oni dali mi 3 tabletki. Potem co 5—7 dni dawali mi przez cały miesiąc po 3 tabletki i nauczyli mnie podrabiać recepty. Stworzyliśmy grupkę, do której dołączyli inni...”.

Zdzisław W.: „W czasie seansu siadaliśmy w kawiarni i zjadaliśmy 7—8 tabletek w odstępach 2—5 minut. Po 15 minutach zaczynało się działanie i trwało kilka godzin. Czułem się lekki, obojętny, a organizm mój był zdopingowany”.

Jan T.: „Nie wiem dlaczego zażywałem te środki, po prostu chciałem spróbować. Po niektórych z nich miałem w kawiarni halucynacje. Trudno powiedzieć czy były przyjemne, ale były dość ciekawe...”

w studio
i na
estrady

PREZENTERZY

Nie słabnie popularność dyskotek. Zrazu wydawało się, że to jeszcze jedna sezonowa moda, jakich wiele w rozrywce. Jak na razie jednak ta forma zabawy zdomowała się — szczególnie w klubach młodzieżowych — na dobre. Nie jestem zbyt wielkim entuzjastą dyskotekowego szaleństwa, a mój sceptycyzm wynika z faktu, że dyskoteki wypierają wiele innych, wartościowych z punktu widzenia wychowania estetycznego młodych ludzi, form zabawy. Upada zupełnie piękna sztuka tańca towarzyskiego z całą swą, pełną elegancji, towarzyską otoczką. Ginie na zabawach żywa muzyka, co prowadzi z kolei do upadku wielu zespołów muzycznych. No i co najgorsze — obserwuje się powszechnie brak zrozumienia istoty dyskoteki u animatorów tego rodzaju imprez i u prezydentów. Większość prezydentów wywodzi się, niestety, z ludzi przypadkowych.

Dyskoteki są zjawiskiem stosunkowo młodym i trudno przewidzieć czy przyjmą się na stałe, jako jedna z podstawowych form zabawy. W każdym razie dobrze się stało, że nie czekając na wyjaśnienie tej kwestii, podejmują się w naszym kraju wiele działań mających na celu ujęcie w karby organizacyjne ruchu dyskotekowego i zapewnienie odpowiedniego poziomu prezydentów.

Ministerstwo Kultury i Sztuki przeprowadziło kilka egzaminów weryfikacyjnych dla kandydatów na prezydentów zawodowych, a Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe przystąpiły do organizowania na terenie całego kraju dyskotek wyposażonych w wysokiej jakości sprzęt nagłośniący i oświetleniowy.

Tak więc wszystko wskazuje na to, że problem dyskotek zawodowych zostanie skutecznie rozwiązany. Gorzej natomiast z ruchem amatorskim, który obsługuje większość dyskotek w klubach młodzieżowych. Prezentować płyty jest łatwiej niż śpiewać lub grać na instrumencie. Nic więc dziwnego, że kto tylko posiada atrakcyjne płyty i kocha muzykę rozrywkową pretenduje do roli prezentera płyt. W tym wypadku od ilości do jakości droga daleka. Przede wszystkim rażą u prezydentów ubogie, infantylne komentarze słowne, wzorowane na manierach prezenterów zachodnich, komercyjnych rozgłośni radio-

dzięki której zdobył potrzebne środki. Sporządził z nich roztwór, który wstrzyknął sobie do żyły i... poczuł się tak nie-dobrze, że dostał torsji. Był chory i zawiedziony i postanowił już nigdy tego nie robić. Miał jednak pecha, bo eksperci MO, badając tysiące recept, znaleźli wśród innych podejrzanych również i tę jedyną sfalszowaną przez niego... Wobec znikomego szkodliwego czy nu prokurator postępowanie jednak warunkowo umorzył, zobowiązując jedynie Romana E. do przepracowania 20 godzin pracy na cele społeczne, oraz zastosował wobec niego okres próbný na 2 lata.

Roman E. rzucił narkotyki zanim jeszcze zaczął ich używać. Po prostu nie służył mu. Okazały się dla niego oszukańską propozycją, dla której nie warto uciekać w świat złudzeń.

A inni narkomani? Czy po odbyciu kary nie powrócą do nałogu?

Stefan R. pisze z zakładu karnego naiwny list do kolegi o pseudonimie Wzuius, aby ten przysłał mu kubek homogenizowanego serka, oczekując, że tym sposobem przemycone zostaną narkotyki.

Krzysztof J. wysłał z zakła-

wych, takich jak Radio Luxemburg. Z drugiej strony jednak nie ma się czemu dziwić, skoro brak u nas wzorców prezenterów. Duży wpływ na kształtowanie oblicza polskich dyskotek mają organizowane coraz częściej konkursy i przeglądy. Miałem okazję śledzić konkurs na najlepszego prezentera dyskoteki Poznania, który odbył się 24 maja. Wzorowo zorganizowany przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Osiedle Młodych”, Zarząd Środowiskowy ZMS — Poznań-Rataje oraz Radę Dzielnicową Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — był dla

mnie miłym zaskoczeniem, gdyż wykazał ogólny wzrost umiejętności poznańskich prezenterów.

Trójka laureatów: Alfred Zakrzewski, Jan Pyka i Stanisław Mirau potrafią znakomicie sterować zabawą. I co ważne — prezentując wiele wartościowych muzycznie nagrań, nawiązują łatwo kontakt z młodzieżową publicznością. Alfred Zakrzewski — zwycięzca konkursu na miano najlepszego prezentera dyskoteki w klubie „Piekłoraj”, Jan Pyka w klubie „Cicibór”, a Stanisław Mirau w klubie „Agora”.

ANDRZEJ KOSMAŁA

Przed pełnią wczasowego szczytu

Dwa oblicza wypoczynku

Pokój, który przydzieliła nam kierowniczka domu wczasowego, był wygodny, atmosfera miła i wszystko wskazywało na to, że spędzimy z żoną przyjemne wakacje. A przede wszystkim dobrze wypoczniemy. W tym przeświadczeniu trwałymi do wieczora, gdy po kolacji i spacerze znaleźliśmy się w łóżkach. Z pokoju, znajdującego się nad nami, zaczęły dochodzić wtedy naszych uszu denerwujące hałasy. Mieszkające tam dziewczęta urządziły sobie po prostu dansing. Do późnej nocy słychać było odgłosy tańczenia, radiowej muzyki i śmiechów. O spaniu nie było mowy.

Hałasy różnego rodzaju i natężenia uprzykrzały nam te tak pięknie zapowiadające się wczasy przez cały okres pobytu. Przeskądzały w wypoczynku zarówno w ciągu dnia, jak i wieczorami, nieraz do późnej nocy. Zgłaszałyśmy to kierowniczce pełnej zresztą dobrej woli, ale jej perswazje i namownienia niewiele skutkowały.

Rozumiemy, że młodość musi się wyszumieć, ale czy ma się to odbywać kosztem wypoczynku innych?

Z kolei część młodych twierdzi, że najgorzej, gdy

się dostanie pokój w sąsiedztwie starszych wiekiem wczasowiczów, takich, co to im przeszkadza każdy szmer, każdy śmiech i głośniejszy wypowiedziane słowo. — Trudno — mówią — codziennie o dziesiętej wieczorem iść do łóżka, jeśli i tak nie można usnąć. Nie po to zresztą człowiek bierze wakacje, by je przespać. Najlepszy wypoczynek dla nas, to odpowiednie towarzystwo i dobra zabawa. Nie mamy tu wcale na myśli jakichś ekscesów, czy szaleństw. Ale ciągłe skarżenie na nas, jak przed szkołą, kierowniczce domu wczasowego, może każdemu „wyjść bokiem”. A to, że byle śłyszac śpiew, a to że po dziesiętej wieczorem wracaliśmy ze śmiechem do swych pokoi, a to, że nocami gramy w brydża...

Przytoczone tu autentyczne uwagi można usłyszeć w różnych wariantach w prawie każdym domu wczasowym. Szczególnie w domach mniejszych, w których istnieją niewielkie możliwości doborowania w jednym skrzydle wczasowiczów młodych, a w drugim odległym od świetlicy, klatki schodowej, boiska do siatkówki itp. starszych wiekiem.

Sądę, że wzajemne uprzykrzanie sobie wakacji nie wpływa na czyjejkolwiek złośliwości. Po prostu, zależnie od wieku, siły i temperamentu ludzie różnie wypoczywają. Dla jednych wypoczynek to m. in. kilkugodzinny spacer i potem sen, dla innych — to „smażenie się” na słońcu i gromadzenie energii na wieczorne spotkanie towarzyskie. Pierwsi zazwyczaj zapominają, że sami kiedyś również nie „ładowali” w łóżkach przed północą, drudzy nie wyobrażają sobie, by w przyszłości mogli po sobie potrzebować innej formy wypoczynku, aniżeli ten obecny, bardzo aktywny, a więc czasem rażący starszych temperamentem i hałasliwością.

Kierownictwom domów wczasowych przeważnie trudno pogodzić te dwie przeciwstawne sobie grupy wczasowiczów. Owszem, starają się, by był przestrzegany obowiązujący w wczasach regulamin, ale trudno ludziom zabronić rozmów w pokojach, lub śmiania głośno, że minęła godzina 22. Zapytaliśmy w tej sprawie o zdanie kierowniczkę Domu Wczasowego FWP „Lech” w Puszczykowie. Pani Jadwiga Łyżwańska, od 30 lat prowadząca domy wczasowe, w tym od 5 lat „Lecha”, powiedziała nam tak:

Racje prawa i serca

Pięcioletnia Monika zapewne do dzisiaj nie zdaje sobie sprawy z burzy i zamieszania, jakie niechcący, swą osobą wywołała. Mieszka w Domu Dziecka. Z niedługiego życia ledwo pamięta dom, w którym była przedtem — białym, z dużą liczbą dziecięcych łóżeczek (to był Dom Małego Dziecka). Trochę lepiej przypomniała sobie babcię Józefę, do której często chodziła, i która ciągle opowiadała o jakiejś pani, co niby jest jej mamą. Zna wiele cioci, wujków. Nową ciocię Baśkę poznała niecały rok temu. Była u niej na wakacjach.

Zaczęło się tak — miała zostać zabrana z Domu Dziecka do niewielkiego miasta na dwa letnie tygodnie. Do pani Basi najpierw mówiła — jak zwykle — „ciociu”, potem jakoś tak się złożyło, że nazwę zmieniła na „mamo”. Już w trakcie wakacji Barbara postanowiła wziąć dziewczynkę do siebie, na stałe. Złożyła więc wniosek, poparte odpowiednimi opiniami i czekała na załatwienie. Potem z sądowym wyrokiem, który przyznawał jej prawo do dziecka, zjawiła się w zakładzie. Jednak Moniki jej

nie wydano. Zgody nie wyraziła jej dotychczasowa opiekunka — dyrektorka domu. Dlaczego? — Udowodniła, że dla dobra dziecka nie może tego zrobić.

Tak więc między dwiema kobietami powstał konflikt. Klasyczny. Każda broniła swego — i w swym przekonaniu — dobra Moniki. Każda z nich pewna była swojej racji. Tylko, że te racje były z sobą sprzeczne.

MOTYWY UCZUCIOWE...

— Dlaczego chciała zabrać Monikę? — powtarza pytanie Barbara. — Najpierw myślałam tylko o wakacjach, ale kiedy zaszłam do zakładu i tam podbiegły do mnie dzieci, obej mowały, prosiły, żeby zabrać, ogarnęło mnie współczucie. Monika była impulsywna, uczuciowa. Swoją córeczkę straciłam, kiedy była mała. Teraz obca dziewczynka nazywała mnie mamą.

W domu Barbary mała czuła się świetnie. Dbała o nią. Była z nową mamą w porządku, chodziła na spacer, podsuwano jej najlepsze jedzenie, „żeby przyszła do siebie”. Miała tu też babcię, lalki, koleżankę od sąsiadów, coraz to nowe ciocie, które kochały ją i zabawiały. Z dnia na dzień myśli o tym, że Monika ma wrócić do Domu Dziecka stawała się bardziej przykra. Wreszcie

postanowiono. Na razie trzeba było jednak dziewczynkę odwiedzić. Nie obyło się bez łez z obydwu stron.

Barbara ma 43 lata, jest samotna i mieszka w małym domku przy niewielkiej ulicy, z równie samotną matką. W miasteczku wszyscy ją znają. Odwiedzają ją zresztą często, bo po pierwsze — jest krawcową, a po drugie — miło u niej posiedzieć i porozmawiać. Bez trudu więc udało się jej zebrać pozytywne opinie potrzebne jako załącznik do wniosku o przyznanie Moniki.

Kiedy więc sąd przyznał dziewczynkę Barbarze — było to prawdziwe święto, nie tylko w domu obu kobiet, ale też wśród grona przyjaciół. Czekali wszyscy. Dla małej przygotowano specjalny kąpiel, wózek z lalką, misie, zabawki, świeże parówki na kolację... Ale nie przyjechała.

— Co ja tej dyrektorce zrobiłam — mówi z goryczą Barbara. — Największą moją wadą jest ta samotność. Ale czy to już mnie absolutnie dyskwalifikuje jako opiekunkę? Przecież tyle samotnych kobiet potrafi stwarzać dzieciom atmosferę rodzinnego ciepła.

Teraz wszyscy czekają na wynik kolejnej rozprawy, bo dyrektorka zgodnie ze swymi postanowieniami, spowodowała rewizję wyroku. Wzrasta rozgoryczenie, poczucie krzywdy, a wszystkie te uczucia kierowane są w stronę tamtej kobiety. Dyrektorka jest winna — głosi opinia zainteresowanych — że dziecko zamiast mieć dom, przebywa w zakładzie pozbawione ciepła rodzinnego. Ze dziecka nie jest u Barbary.

...I RZECZOWE

— Każde dziecko ma prawo do ojca i matki — rozpoczyna rozmowę dyrektorka. — Jeśli więc ode mnie może zależeć to, jaką opiekę będzie miało dziecko, już raz przez swoich najbliższych opuszczona — staram się o tym pamiętać. I to jest głównie przyczyna, dla której nie zgodziłam się na oddanie Moniki. Tym bardziej, że w jej przypadku, podobnie zresztą jak i w innych, mam do wyboru kilka rodzin. Każda z nich tak samo chce zabrać dziewczynkę. Tak samo za-

pewnia o swoim uczuciu, o tym, że tylko u niej opuszczone dziecko znów znajdzie dom. Oczywiście, w żadnym z tych przypadków nie ma absolutnej pewności, czy tak będzie w istocie. Staram się więc rzeczowo i z rozmysłem analizować wszystkie warianty. Wybrać optymalny.

— Ja do tej kobiety — mówi o Barbarze — wbrew jej opinii nie mam żadnej awersji. Uważam, że jest całkiem możliwe, iż dziewczynka znalazłaby tam to, czego dla niej szukam. Ale jest też wiele minusów, o których muszę pamiętać. Znam dzieci długo i dobrze. Wiem jak bardzo przeżywają każdy powrót, jak im stanowi to dla nich wstrząs. Wiem też, jak często ludzie zmieniają decyzję. W tym przypadku nie mogę wykluczyć i tego, iż osoba samotna ma dwa razy większą szansę powtórnego osierocenia dziecka. A pani Barbara ma 43 lata. Kiedy więc Monika będzie rozpoczynała naukę w szkole średniej ona będzie liczyła 53 lata. Czy wystarczy jej wtedy zdrowia i siły na przejście z dorastającą dziewczyną najtrudniejszego okresu wychowania? Poza tym — sprawa zdawałoby się, blaha: ta kobieta jest krawcową, nie pracuje w zakładzie uspołecznionym. Dziewczynka nie miałaby żadnych uprzedzeń. A jeżeli zdrowie opiekunki, nie dopisze — z czego będą żyły?

Sprzeciw Barbary wywołuje to, że Dom Dziecka kategorię ryczyne zabrania, aby dziewczynka nazywała ją mamą, że Dom Dziecka przecina tę nić, która z czasem może zmienić się w silne więzi uczuciowe.

Tak musimy czynić — tłumaczy dyrektorka. — Nasze dzieci mają szczególną tendencję do szybkiego nawiązywania bliskich kontaktów. One czekają na osobę, którą tak będą mogły nazywać. A że tych osób przewija się przez życie dużo, staramy się, aby miało „matka” i „ojciec” za rezerwować dla tych, którzy te funkcje przejmą naprawdę. Tak więc wychowawczynie zawarły z dziećmi umowę: mają one mówić do wszystkich „ciociu”, „wujku”, a kiedy przyjdzie ta prawdziwa — to ona im powie. Na razie mają czekać.

— Pewnie, że moglibyśmy oddać małą, nie dbając o nic więcej, o żadne przygotowanie do wejścia w przyszłą rodzinę, nie troszcząc się o to, czy potem dziecko będzie szczęśliwe, ale byłoby to przyznanie racji tym, którzy uważają Dom Dziecka nie za placówkę wychowawczą, lecz za przechowalnię, w której wystawiony kwit czy pismo pozwalało dziecku oddać, odebrać, przesunąć.

Sytuacja nie jest rozwiązana. Trwa walka o rację. Sprawę ma rozstrzygnąć sąd. Tylko, że każde rozwiązanie będzie miało tyle słuszności, co punktów niepewnych. Chodzi jednak o to, by przy wyważeniu argumentów, najważniejszym z nich było samo dziecko.

JOLANTA
LENARTOWICZ



Literatura szwedzka i skandynawska w dorobku Wydawnictwa Poznańskiego

W rozwoju wzajemnych kontaktów kulturalnych Polski z krajami skandynawskimi ważną rolę odgrywały również za-
interesowania polskich czytelników literaturą Szwecji, Dani-
i, Norwegii, Finlandii i Islandii.

W upowszechnianiu najcen-
niejszych dzieł klasyków i
współczesnych pisarzy skandy-
nawskich szczególne zasługi
ma Wydawnictwo Poznańskie.
Poznańska placówka edytorska
stała się najbardziej wyspe-
cjalizowanym w dziedzinie
tych literatur polskim wydaw-
nictwem, głównie dzięki zna-
nej Serii Dzieł Pisarzy Skan-
dynawskich.

Nakładem Wydawnictwa Ro

Województwo poznańskie

Dokończenie ze str. 3

lejących jak i drogowych. W
tej dziedzinie województwo
poznańskie należy do czołówki
krajowej. Prawie wszystkie
główne żelazne szlaki zostały
już zelektryfikowane, a wizy-
tówka dróg jest zmodernizo-
wany szlak E-8.

Z komunikacją ściśle wiąże
się handel. Tutaj na czoło wy-
suwają się dwukrotnie orga-
nizowane w ciągu roku. Mie-
dzynarodowe Targi Poznańskie,
stałe rozwijające się, wprowa-
dzające nowe formy sprzeda-
ży i kupna. Jest Poznań miej-
scem, gdzie kilka razy w ro-
ku zjeżdża wiele tysięcy han-
dlowców z całego świata, aby
dokonać licznych operacji han-
dlowych.

Nowy podział administracji
stał się faktem. Województwo
poznańskie, podobnie jak
pozostałych 48 tego typu jed-
nostek administracyjnych, sta-
je przed nowymi ważnymi za-
daniami.

Jesteśmy przekonani, że, jak
dotychczas, określenie: poznań-
skie — będzie synonimem dob-
rej roboty i solidności.

MACIEJ STABROWSKI

Urząd — obywatel

Sprawną administracją to sprawny przepływ informacji

Przeprowadzony obecnie trzeci etap usprawniania dzia-
łalności organów administracji ma na celu skrócenie drogi:
urząd — obywatel i obywatel — urząd. Innymi słowy cho-
dzi o usprawnienie przepływu dyspozycji i informacji.

Powołanie 49 województw
i likwidacja ponad trzystu po-
wiatów, wpłynęła nie tylko na
usprawnienie — lecz i radykal-
ną zmianę tzw. strumienia ru-
chu informacyjnego. Obecnie
wszelkie sprawy przekraczają-
ce kompetencje gminy kiero-
wane będą do władz i urzę-
dów wojewódzkich, nie zaś po-
wiatowych. Duże zmiany na-
stąpią w ruchu telefonicznym
i pocztowym na nowych rela-
cjach: Warszawa — woje-
wództwo, województwo — gmi-
na i województwo — woje-
wództwo. Będą to zmiany dość
zasadnicze.

Sprawnie systemy łączności
odgrywają w nowoczesnych
społeczeństwach coraz więk-
szą rolę, przez długi okres spra-
wy te nie były należycie doce-
niane. Tymczasem żyjemy w
dobie prawdziwej eksplozji in-
formacyjnej. Przez urzędy
pocztowe przepływa przeszło
70 procent całego obrotu go-
tówkowego naszego państwa,
zaś ok. 60 proc. koresponden-

cji to pisma urzędowe, doku-
menty, rozporządzenia itd. Jed-
nocześnie linie łączności wyko-
rzystywane są do przesyłania
informacji służących sterowa-
niu działaniem urzędów, przed-
siębiorstw, zjednoczeń, czy in-
stytutów naukowych. Coraz
też częściej przepływa przez
nie potok danych będących
„pokarmem” dla elektronicz-
nych maszyn cyfrowych, syste-
mów telemetrycznych, ukła-
dów automatyzacji itp.

W najbardziej rozwiniętych
krajach świata ta symbioza
komputera z systemem łącz-
ności staje się coraz pełniejsza
i coraz wydajniejsza.

Zrozumienie tych faktów
stworzyło przesłanki do zaku-
pu nowoczesnych typów cen-
tral telefonicznych. Rozwinie-
cie produkcji central stworzy
możliwości rozwoju i unowo-
cześnienia naszych systemów
łączności, tego podstawowego
nerwu nowoczesnego kraju.
PAP

Zakończenie śledztwa w sprawie działalności CIA

sprawie zapobieżenia takim po-
czynaniom na przyszłość.
Jak wiadomo, pod koniec roku
ubiegłego, w prasie ukazały się in-
formacje, że CIA wbrew obowi-
zującym prawom prowadziła na
szeroką skalę inwigilację Amery-
kanów biorących udział w ruchu
antywojennym i w walce o pra-

Wraz z reorganizacją ad-
ministracji terenowej
zmienia się struktura
władzy przedstawicielskiej.
Zgodnie z ustawami Sejmu
oraz uchwałą Rady Państwa z
31 maja br. część radnych po-
wiatowych weszła do istnieją-
cych i nowo tworzonych rad
narodowych wojewódzkich,
zaś część wejdzie do rad miej-
skich i gminnych.

Żaden mandat nie traci waż-
ności aż do następnych wybo-
rów. Każdy radny powinien
więc aktywnie działać na
swoim posterunku społecznym
— bez względu na to, na ja-
kim szczeblu władzy przyjdzie
mu pracować. Trzeba jeszcze
raz przypomnieć, że reforma,
którą obecnie finalizujemy, ma
na celu znaczne przyspiesze-
nie rozwoju produkcji, podno-
szenie warunków bytu ma-
terialnego i kulturalnego lud-
ności, awans cywilizacyjny
wszystkich regionów Polski.
Osiągnięcie tych celów zależy
w wielkim stopniu od radnych,
których mamy w kraju 135 000.

WIĘZ ZE ŚRODOWISKIEM

Partia wielokrotnie dawa-
ła wyraz troski o pod-
niesienie rangi i autorytetu
rad narodowych i radnych.
Edward Gierek mówił m. in.,
że nasze społeczeństwo otacza
wielkim poważaniem stanowi-
sko posła, lecz prestiżem tak-
im nie cieszy się jeszcze po-
zycja radnego. Jako źródło
tego zjawiska I sekretarz KC
PZPR wskazał fakt, iż część
radnych za słabo interesuje się
pracą aparatu administracyj-
nego, przejawia za mało wła-
snej inicjatywy oraz ustępuje
zbyt łatwo w szustnych spraw-
ach wobec funkcjonariuszy
administracji.

Istniejące dziś warunki polity-
czno-prawne stwarzają dobry fun-
dament rzeczywistej aktywnej, sku-
tecznej działalności naszych ma-
datariuszy. Co jest tej owocnej
pracy warunkiem podstawowym?
— Jest to ścisła więź ze środowi-
skiem. Ktoś powie: to jest truizm.
Tymczasem chodzi właśnie o nowe
spojrzenie na ten tradycyjny obo-
wiązek radnego. Otóż dzisiaj ta
więź ze środowiskiem nie może
ograniczać się do spotkań z wy-
bórcami, pełnienia dyżurów, pod-
czas których obywatele przycho-
dzą ze skargami i zażaleniami.

Jeśli bowiem mówimy, że refor-
ma ma się przyczynić do wszech-
stronnego wykorzystania wszyst-
kich możliwości i rezerw tereno-
wych — to zakres wiedzy radne-
go na ten temat musi być rów-
nież znacznie szerszy niż dawniej.
Można na to odpowiedzieć, że
przy obecnym podziale kompeten-
cji wykonawczych zasadni-
czą rolę w tej dziedzinie spełniać
będzie wyspecjalizowany aparat
administracyjny wojewodów, na-
czelników gmin, prezydentów i na-
czelników miast. Wiadomo np., że
projekty planów rozwoju społe-
czno-gospodarczego danego terenu
przygotowuje i referuje na sesji
rady narodowej wojewoda, naczelnik
czy prezydent. — To prawda.
I reforma zmierza do wzrostu ich
odpowiedzialności za te działal-
ności. Jednakże rola radnych nie
może ograniczać się tylko do apro-
baty punktu widzenia administra-
cji, do głosowania za jej propozy-
cjami.

Zarówno podczas debaty na
sesji rady, jak też w czasie dy-
skusji w komisjach radni po-
winni być dojrzałymi, świet-
nie zorientowanymi, krytycz-
nymi i pełnymi własnych pro-
pozycji partnerami przedstawicieli
administracji.

Ta samodzielność myślenia,
własne zdanie, doskonała zna-
jomość środowiskowej opinii
i orientacja w funkcjonowaniu
terenowych i kluczowych
przedsiębiorstw — są podsta-
wowym warunkiem spełnienia

na obywatelskie oraz członków
Partii Komunistycznej i innych po-
stepowych organizacji krajowych.
Ujawnienie systemu szpiegostwa
wewnętrzne pod kierunkiem
CIA przypomniało Amerykanom
istotną wartość ich praw obywa-
telskich i swobód demokratycz-
nych. Na tym tle wybuchł skan-
dal, który zmusił rząd do zaini-
cjowania śledztwa w sprawie tych
oskarżeń.
Choćby treść sprawozdania ko-
misji dla prezydenta utrzymywa-
na jest w tajemnicy, prasa ame-
rykańska pisze, że — zdaniem ko-
misji — liczne akcje szpiegowskie
CIA wewnątrz kraju były jednak
„usprawiedliwione”. (PAP)

Żaden mandat nie traci ważności

przez rady narodowe nadzor-
czej i kontrolnej roli
wobec aparatu administracyj-
nego.

RZECZNIICY WYBORCÓW

Mandat radnego oznacza
upoważnienie, a zarazem
zobowiązanie do działania w
imieniu wyborców. Radny jest
jednak nie tylko rzecznikiem
ludności ze swego okręgu, ale
także całego społeczeństwa.
Obowiązuje go więc nie par-
tykularny, ale ogólnopanstwo-
wy sposób myślenia, wiązanie
spraw lokalnych z interesem
całego społeczeństwa. A to o-
znacza popieranie i inicjowa-
nie wszelkich korzystnych dla
danego środowiska poczynań,
lecz jednocześnie przeciwsta-
wianie się niesłusznym, nie-
realnym żądaniom.

Obywatelska postawa radnego
wyrażać się powinna w zwalczaniu
wszelkich przejawów biurokra-
cji, lekceważenia obywatela; znie-
czulicy i kancelaryjnej mitręgi,
ale także — w umacnianiu dyscy-
pliny społecznej, porządku, posza-
nowania dla przepisów, zarządzeń
itp.

Radni partyni, szczególnie człon-
kowie PZPR, powinni najbardziej
aktywnie torować drogę postępo-
wi ekonomicznemu i kulturalne-
mu, być rzecznikami nowatorstwa,
sprawiedliwości i należytych sto-
sunków między urzędem a oby-
watelami. Jednocześnie ich zada-

nem jest stałe wyjaśnianie w Kon-
taktach z ludnością polityki partii,
mobilizowanie mieszkańców do
czynów społecznych itp. Są to na-
der istotne obowiązki wynikające
z mandatu radnego.

CZAS REALIZACJI

Od 1 czerwca rozpoczął się
okres intensywnej reali-
zacji programu wielkiej re-
formy. Jednocześnie klasa ro-
botnicza i wszystkie środowi-
ska wykonują niełatwe zada-
nia wynikające z bieżących
planów gospodarczych. W ra-
mach nowych poczynań na-
leży działać tak, aby nie ha-
mutując ani na chwilę obecnego
tempa rozwoju kraju — wy-
korzystać nowe szanse stwa-
rzane przez reformę.

W poczynaniach tych donio-
słą rolę odegrać muszą nie tyl-
ko organy administracyjne, ale
także radni. Ich działalność bę-
dzie tym skuteczniejsza — im
bardziej twórcza będzie inspi-
racja i polityczne kierowni-
ctwo radami narodowymi ze
strony instancji partyjnych.
Ta inspiracja jest potrzebna
szczególnie w nowo tworzo-
nych województwach. Tam też
w pełni wykorzystać należy
doświadczenie, wieloletnią
praktykę aktywnego społecznego
bycia powiatów, w tym rów-
nież radnych dawnych PRN.
INTERPRESS

Z techniką na bakier

Dokończenie ze str. 3

stauracjach z powodu braku
części zamiennych. Są to prze-
ważnie urządzenia pochodzą-
ce z importu. Taki jest m. in.
los wielu ekspresów do kawy
w barach i restauracjach. Za-
kupujące sprzęt za granicą
często ograniczają się do za-
rezerwowania sobie części za-
miennych, koniecznych w o-
kresie gwarancyjnym. Później
zaczynają się kłopoty. Tym
bardziej, że sprzęt używany
jest u nas długo.

Przedsiębiorstwo Remonto-
wo-Montażowe instaluje urzą-
dzenia, czują, żeby one dzia-
łały, produkują też niektóre
potrzebne części czy elemen-
ty wyposażenia. Nie jest ono
jednak monopolistą w świad-
czeniu handlowi serwisu na-
praw i konserwacji. Większe
przedsiębiorstwa handlowe
mają własne ekipy remonto-
wo-konserwacyjne. I to jest
sprawa wymagająca przynaj-
mniej bliższego przyjrzenia
się. Wiadomo, że dobrych fa-
chowców, umiających napra-
wiać sprzęt chłodniczy czy
precyzyjny, nie jest wielu. Ci,
którzy są, niestety, często na
skutek złych organizacyjnych
rozwiązań, nie w pełni wyko-
rzystują swoje umiejętności.

Koncentracja fachowych
kadr w jednym przedsiębior-
stwie, powołaniem i wyposa-
żeniem do świadczenia usług
organizacjom handlowym,
przyniosłaby więcej korzyści.
Chociażby równomierne wy-
korzystanie ich pracy w ciągu
całego roku. Wiadomo bo-
wiem, że w przedsiębior-
stwach handlowych występu-
ją tzw. „martwe sezony”, np.
w opiece nad sprzętem chłod-
niczym jest to jesień i zima.
A poza tym powstaje możli-
wość specjalizacji kadr, lep-
sze zaplecze warsztatowe, łat-
wiejsza organizacja pracy itd.

POMÓC SOBIE SAMEMU

W PRM pytam także czy
są sposoby poprawienia sytua-
cji ad hoc, bez żadnych dzia-
łań inwestycyjnych i organi-
zacyjnych. Okazuje się, że są.
Wiadomo na przykład, że
ideałem byłoby świadczenie
usług przez wymianę zepsu-
tej części na działającą pra-
widłowo, natomiast uszkodzo-
na wędrowałaby w tym cza-
sie do naprawy warsztatowej.
Można by wtedy uniknąć prze-
stojów.

Takie dążenie. Nie za-
wsze może być jednak speł-
nione, nie ma bowiem odpo-
wiedniej liczby zapasowych
części. Dotyczy to szczególnie
agregatów chłodniczych. Wła-
ściwie — według oceny kie-
rownictwa PRM — te agre-

gaty nawet są, tylko nie tam,
gdzie być powinny. W maga-
zynach przedsiębiorstw han-
dlowych leży bowiem sporo
zepsutych agregatów, które
nadają się do regeneracji.
Przedsiębiorstwo Remonto-
wo-Montażowe ogłosiło nie-
dawno w prasie, że chętnie je
odkupi. Niestety, nie było
sprzedających...

Wiele do zczenia można
mieć także pod adresem kon-
serwatorów, opiekujących się
sprzętem w przedsiębior-
stwach. Psuje się on na skutek
złej i nieterminowej konser-
wacji. Co roku jesienią prze-
prowadzane są przeglądy
sprzętu. Gdyby one były pra-
widłowo przeprowadzone, moż-
na by albo zapobiec zepsuciu,
albo w porę zawiadomić
PRM o konieczności napra-
wy. Na działanie sprzętu ma
także wpływ dbałość o jego
czystość. Często zdarza się, że
do naprawy przychodzi sprzęt
bardzo zabrudzony.

A więc wiele zależy od sa-
mych użytkowników. I tu
trzeba szukać przede wszyst-
kim sposobów poprawiania sy-
tuacji.

JAN KORZENIEWSKI

ZASTĘPCA

Głos Wielkopolski pisał przed 30 laty

„W młodszej sile” — to ty-
tuł specjalnej strony
„Głosu”, poświęconej
sprawom młodego pokolenia.
Na pierwszej takiej kolumnie,
wydrukowanej 1 czerwca
wskazano na konieczność po-
dejścia do kształcenia zawo-
dowego, pisanie o formach do-
kształcania młodzieży dorasta-
jącej, opublikowano też szereg
informacji o środowiskach
młodzieżowych w Poznaniu i
Wielkopolsce.

W tym samym numerze u-
kazała się informacja, że In-
stytut Zachodni w Poznaniu
wydał pierwszą książkę. Była
nią praca zbiorowa pt. „Odra
— Nysa najlepsza granica Pol-
ski”. Zapowiedziano też, że na
zaproszenie „Głosu” — Ed-
mund Osmańczyk, publicysta
i literat spotka się 5 czerwca z
nieznanymi nam w Poznaniu w auli
Uniwersytetu. Wygłosi prelek-
cję pt. „Żywy i śmierć Berli-
na”. Dochód z imprezy prze-
znaczyła redakcja na odbudo-
wę Poznania.

Na pierwszej stronie wyda-
nia z 2 czerwca ukazała się in-
formacja, że w Poznaniu prze-
bywał minister Odbudowy Kra-
ju prof. Michał Koczarowski.

MUZYKA

Z „wiosenną” muzą na estradzie

Koncert Poznańskiej Orkie-
stry Kameralnej grającej
tym razem bez dyrygenta,
a przygotowanej przez Zbigniewa
Słowika, dowódcę znow, że żyjemy
w okresie renesansu kameralnej
twórczości dawnych mistrzów. Wy-
daje się, iż stanowi to pewną
przeciwagę dla dysonansów i
wszelkich eksperymentów dźwię-
kowych XX wieku. Należy jednak
pamiętać o wzroście wymagań
nawet przeciętnego odbiorcy, któ-
ry w dobie powszechności radia
i telewizji, a co za tym idzie, ol-
brzymiej konkurencji, oczekuje
pewnej rzetelności „od żywego”
wykonawstwa. Zjawisko bezilo-
znej konkurencji towarzyszyło tak
ż piazkowemu wieczorowi, kiedy
to na antenie Polskiego Radia
bezpośrednio transmitowano lód-
ki koncert z udziałem Artura Ru-
binsteina. Poznaniacy jednak nie
zawiedli kameralistów.

„Wiosna” z „Pór roku” Antonio
Vivaldiego jest zawsze przyjmowa-
na z dużą sympatią, a już szcze-
gólnie, gdy ma za oknami. Była
to jakby uwertura do koncertu,
mimo drobnych mankamentów na
tury rytmicznej i intonacyjnej, po-
prawna i utrzymana w przejrzętej
powszechnie koncepcji interpreta-
cyjnej. Solową partię skrzypiec
realizował Zbigniew Słowik. Na-
turalna świeżość muzyki Vivaldie-
go nabrała jeszcze większego bla-
sku w zestawieniu ze Suitą
Georga Philippa Telemanna „Don
Kichot”. Szkoda, że tę lekką mu-
zę niemieckiego mistrza pozba-
wiono lotu i humoru Soncho Pan-
sy. Obrazkom z powieści Cervan-
tesa brakowało zdecydowanego
kolorytu, a galop osła był jakby
ciut kulawy.

Niejaką rehabilitację stanowi-
ła Muzyka baletowa Christoph'a
Willibalda Glucka w opracowaniu
Felixsa Motta.

Dziwi mnie natomiast wybór na
stępnego utworu załamującego
konsekwencje konstrukcyjną cało-
ści programu „Elegia” Piotra
Czajkowskiego zabrzmiąca szero-
ko, pełnią romantycznego rozma-
chu. Tego patosu zdecydowanie
nie wytrzymała środkowa część,
jakby zagubiona i niewykończona
technicznie. Znacznie trafniej-
szą pozycją w tym układzie reper-
tuaru okazała się Suita w daw-
nym stylu „Z czasów Holberga”
Edwarda Griega. Tu jednak,
zwłaszcza w kantylenowej arii, od-
czuwać się już pewne zmęczenie
naszych muzyków. Znany cykl
skandynawskiego twórcy odsłonił
— w sposobie silnego, szorstkiego
atakowania dźwięku — niełatwą
funkcję pierwszego skrzypka i
równocześnie zastępcy dyrygenta
w jednej osobie.

Piątkowy wieczór z „wiosenną”
muzyką pozostawił jednak oczeki-
wany urok. A może naszych ka-
meralistów moglibyśmy częściej
słuchać w podobnym programie,
niekoniecznie w zobowiązującej
Auli UAM?

Uczestnicy Maratonu Pokoju serdecznie witani w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

gnani wystartowali z Nekli. W południe przekroczyli granicę Poznania. Biegli odświętnie

Bokserskie ME

Tomczyk i Gortat zwycięzcami

Trzeci dzień Bokserskich Mistrzostw Europy Seniorów, to 11 walk w serii popołudniowej i 13 wieczornych. W każdej serii występowało po 2 polskich pięściarzy. Po południu Ryszard Tomczyk i Janusz Gortat, wieczorem Kazimierz Szczepa i Andrzej Biegalski.

W wadze lekkiej Ryszard Tomczyk Polska zwyciężył w pierwszym starciu przez rsc Gonzaleza Lastre (Hiszpania). W drugiej rundzie walki Hiszpan doznał kontuzji kości policzkowej.

W wadze półciężkiej Janusz Gortat (Polska) wygrał przez rsc w III starciu z reprezentantem Irlandii Gordonem Ferrisem.

Nowe obiekty sportowe dla wsi leszczyńskiej

Z każdym rokiem na wsi leszczyńskiej przybywa coraz to więcej obiektów do uprawiania różnych dyscyplin sportowych. Obecnie sportowcy spod znaku LZS dysponują 30 boiskami do piłki nożnej, 39 do siatkówki, 28 do piłki ręcznej, 7 do koszykówki, 29 urządzeniami lekkoatletycznymi, 4 torami jeździeckimi i 2 kolarskimi torami przeszkód.

Niedawno zakończono roboty związane z budową boiska sportowego w Murkowie. W budowie znajduje się podobny obiekt we wsi Jabłonna, ponadto modernizuje się obiekt gminny we Włoszakowicach. W Świeciechowie ukończono prace przy budowie szatni na boisku tamtejszego LZS. Najważniejszą jednak inwestycją realizowaną w ostatnich latach jest piękny obiekt sportowy przy Zespole Szkół Rolniczych w Lesznie. Wybudowano tu m.in. bieżnię lekkoatletyczną, kort tenisowy, boisko do piłki ręcznej i koszykówki oraz urządzenia do lekkiej atletyki.

Zgodnie z założeniami władz politycznych i państwowych, Zrzeszenie LZS w Lesznie dąży, aby w każdej gminie istniał jeden obiekt sportowy. Leszczyński aktyw LZS dąży również do utworzenia gminnych ośrodków sportu wo-rekreacyjnych z kompleksem urządzeń i a., boiskami do gier, salą gimnastyczną, basenem sportowym itp. Takie obiekty już w najbliższym czasie wzniesione zostaną w Rydzynie i Pawłowicach. Modernizacji ulegną natomiast obiekty sportowe w Lipnie, Świeciechowie i we Włoszakowicach. (R)

Szóste miejsce kolarzy Stomila

Zdecydowanym zwycięstwem R. Szurkowskiego i S. Klimczaka (Dolme Wrocław) zakończył się rozegrany ubiegłej soboty kolarski szosowy mistrzostwa Polski parali. Wyścig odbywał się na 50-kilometrowej trasie Łask - Wądlaw - Łask.

Reprezentanci poznańskiego Stomila - Andrzej Kaczmarek i Jacek Świętek zajęli szóste miejsce. Poznaniacy zdystansowali 55 par.

* W niedzielę odbył się wyścig o puchar redakcji „Dziennika Łódzkiego” z udziałem 151 kolarzy. Zwyciężył R. Szurkowski (21 punktów, przed M. Nowickim (Włocławek Łódź) - 15 i A. Kaczmakiem - 10 pkt. (y)

Hokej na trawie

Reprezentacja Moskwy wystąpi w Poznaniu

W dniach 20-28 bm. przebywać będzie w Polsce reprezentacja Moskwy w hokeju na trawie. Drugą radziecką rozegra w naszym kraju cztery spotkania: z reprezentacją Śląska i Siemianowiczanką, w Rogowie oraz w Poznaniu. Mecze w Poznaniu odbędą się prawdopodobnie 25 bm. (środa)

Młodzieżowe turnieje

W Gostyniu rozegrano turnieje młodzieży szkolnej w siatkówkę i piłkę ręczną. W siatkówkę dziewcząt triumfowała reprezentacja SP nr 3, a wśród chłopców LO.

Turniej piłki ręcznej chłopców wygrała drużyna ZSZ z Gostynia, a turniej dziewcząt - LO przed SP z Chwałkowa. (mb)

przybrany ulicami m. in. Warszawską, Zamenhofa, Marchlewskiego, Stalingradzką. Na trasie, mieszkańcy naszego miasta owacyjnie pozdrawiali uczestników biegu. Poprzedza ich motocykliści z flagami polskimi i radzieckimi. Polskim maratończykom przewodził Janusz Wąsowski, radzieckim - Sergiusz Kojkow. Wśród biegaczy Kraju Rad było dwóch uczestników II wojny światowej - Oleg Łoś i Dmitrij Katajcew. Za maratończykami biegli młodzi zawodnicy LZS Gołecina i SZS-AZS.

Na mecie poznańskiego etapu, usytuowanej przed Cmentarzem Bohaterów, licznie zgromadzili się mieszkańcy Poznania, a zwłaszcza młodzież. Obecni byli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych. Maratończykom i tu zgotowano gorące, braterskie powitanie, po którym głos zabrał wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej - Jerzy Lengowski.

W imieniu maratończyków przemówił weteran II wojny światowej Oleg Łoś, serdecznie pozdrawiając mieszkańców Poznania.

Lekkoatletyka

Bez rekordów w mistrzostwach okręgu młodzików

W sobotę i niedzielę stadion AZS w Poznaniu był widowiską mistrzostw okręgu młodzików w lekkiej atletyce. Pogoda nie sprzyjała młodym zawodnikom. Nie zanotowano też żadnych rekordowych rezultatów.

W kategorii dziewcząt tytuły mistrzowskie zdobyły: 100 m - Kuczbuch Ostrzeszów 12,6; 200 m - A. Kowalska Orkan Poznań 26,5; 400 m - Suchanicka Rawicz - 63,5; 800 m i 1500 m - Sztelle Energetyk 2:35,0 i 5:17,4; 100 m ppł. - M. Urbanek Warta 15,8; skok wzwyż - A. Orwat Warta 1,55; skok w dal - M. Urbanek Warta 5,92; kula - Kościelna Calisia 9,50; dysk - Cieszyńska Szamotuły 25,16; oszczep - Koczowska Juwenia Puszczykowo 37,24.

Wśród chłopców najlepszymi okazali się: 100 i 200 m - Dudziak Mosina 11,5 i 24,2; 400 m - Janicki Orkan Ostrzeszów 56,1; 1500 m i 2000 m - Nadolny Mosina 4:46,6 i 6:22,2; 110 ppł. - Sobolewski Energetyk 16,5; 300 m ppł. - Szewczyk Unia Swarzędz 43,2; skok wzwyż - Jagodziński Orkan Ostrzeszów 1,80; skok o tyczce - Sokół AZS 3,10; skok w dal - Jagodziński Orkan Ostrzeszów 6,06; kula - Dąbrowski Kórnik 10,93; dysk - Jakubiak Orkan Maniecki 34,21; miot - Biernacki Warta 40,24 i oszczep - Wierzyński Orkan Poznań 48,06. (ad)

WYNIKI • TABEL • WYNIKI

Piłka nożna

BYŁA KLASA MIEJZPOWIATOWA

GRUPA I: LZS Tarchal Wielkie - Victoria Jarocin 3:3, LZS Krobka - Calisia II 2:0, Piast Białski - Stal Pleszew 2:2, LZS Pudliszki - Astra Krotoszyn 1:3, Warta Śrem - Ostrowia II 1:1, MKKS Kepno - Prośna II Kalisz 3:1.	
1. Victoria Jarocin 21 37 57-14	
2. Stal Pleszew 21 25 33-26	
3. MKKS Kepno 21 24 37-28	
4. LZS Krobka 22 23 38-31	
5. Ostrowia II 21 21 35-33	
6. LZS Pudliszki 22 21 26-24	
7. Piast Białski 22 21 27-42	
8. Astra Krotoszyn 21 20 27-22	
9. Warta Śrem 21 20 28-26	
10. LZS Tarchal W. 21 19 34-44	
11. Calisia II 21 18 26-35	
12. Piast Ostrzeszów 21 16 27-45	
13. Prośna II Kalisz 21 11 16-41	

GRUPA II: Energetyk P-ń - Zagłębie II Konin 1:1, Unia Swarzędz - LZS Kleczew 4:0, Grunwald II - LZS Ślesin 1:0, Mieszko Gniezno - LZS Gołina 3:0, Start Pobiedziska - Górnik Kładowa 0:0, LZS Strzałkowo - Pogoń Słupca 6:2.	
1. Grunwald II 22 38 50-12	
2. Zagłębie II 21 31 59-23	
3. Mieszko Gniezno 22 30 39-25	
4. LZS Strzałkowo 21 29 55-27	
5. Start Pobiedziska 21 22 25-29	
6. Zjednoczeni Wrz. 21 21 31-27	
7. LZS Ślesin 21 20 24-20	
8. Unia Swarzędz 22 19 31-34	

Po odegraniu hymnów polskiego i radzieckiego, przy dźwiękach werbli kompanii honorowej Wojska Polskiego maratończycy złożyli wieniec pod Pomnikiem Bohaterów na Cytadeli. Podniosła uroczystość zakończyła Międzynarodówka.

W godzinach popołudniowych uczestnicy maratonu przebywali w Kiekrzu, gdzie m. in. spotkali się z młodzieżą harcerską.

Dzisiaj o godz. 8.20 maratończycy wystartują z Tarnowa Podgórnego na trasę etapu kończącego się w Pniewach.

Reprezentant Wielkopolski w tym wielkim biegu - 24-letni Ryszard Lis z Olimpi po przybyciu na metę w Poznaniu powiedział:

— „Bardzo się cieszę że biorę udział w tej uspaniałej imprezie, która jest czymś więcej niż zwykłym wyścigiem sportowym. Biegę od Terespoli. Codziennie pokonujemy około 60 kilometrów z szybkością 10 kilometrów na godzinę. Wszędzie witają nas serdecznie”. (y)

Przed meczem Polska - Anglia na torze żużlowym w Gołecinie

Żużlowcy Polski i Anglii od kilku lat utrzymują ożywione kontakty rozgrywając co roku serię meczów w kategoriach seniorów i juniorów. W ubiegłym roku sprawdziano tego typu zakończyli się kłaską białoczerwonych: na angielskich torach nasi seniorzy przegrali 6 spotkań (m. in. w Hackney 19:80), a juniorzy w serii zawodów uzyskali ogólny wynik 2:6. Teraz nadarza się okazja, by wziąć rewanż za tę klęskę, bowiem 6 bm. przyjeżdżają do Polski żużlowcy angielscy na kilka spotkań z naszymi zespołami. Jeden z tych meczów zostanie rozegrany w najbliższą niedzielę - 8 bm. o godzinie 17 w Poznaniu, na torze żużlowym Olimpi.

W związku z tym w poniedziałek odbyła się konferencja prasowa, na

Rekordy szybowników

W niedzielę w dniu zakończenia szybowniczych mistrzostw Polski, zawodnicy podjęli dwie udane próby rekordowych przelotów. Janusz Centka, startując na szymbowcu „Jantar-1”, jako pierwszy polski pilot przeleciał trójkątem dłużej 775 km z prędkością 93,75 km/godz. Drugi rekord Polski ustanowiła Adela Dankowska, która wraz z pasażerką Mirosławą Mielczark na 2-miejscowym szymbowcu „Halny” przeleciała trójkątem długości 542 km z prędkością 69,78 km/godz. Jest to wynik równy rekordowi świata. (PAP)

Skoki na batucie

R. Gruszkiewicz mistrzem Polski

Przed meczem Polska - Bułgaria w akrobatyce sportowej 30 juniorek i juniorów z siedmiu klubów ubiegało się o tytuły mistrzów Polski w skokach na batucie. Rewelacyjnie spisał się 18-letni reprezentant poznańskiego AZS-u Roman Gruszkiewicz, który wykonał bardzo trudny układ skoków i dzięki temu pokonał „etatowego” mistrza w tej konkurencji - Bogusława Poryckiego z Warszawy.

Poziom mistrzostw był nierówny, a obsada w niektórych kategoriach wręcz żenująca. Wystarczy powiedzieć, że w klasie mistrzowskiej kobiet (w ćwiczeniach indywidualnych) startowała jedna zawodniczka, a w tej samej klasie lecz w tzw. skokach synchronicznych (wykonywanych równocześnie przez dwóch zawodników) tylko jeden zespół. Tytuły mistrzów Polski zdobyli:

juniorki - klasa mistrzowska: Katarzyna Jaźwiecka (MKS Liwicz Jasło) - 40,90 punktów; klasa I: Irena Koszczyńska (Górniki Złotoryja) - 38,90; skoki synchroniczne: I. Koszczyńska, Renata Gęsińska (Górniki Złotoryja) - 35,50 pkt.;

juniorzy - klasa mistrzowska: R. Gruszkiewicz (AZS Poznań) - 45,90; skoki synchroniczne: Marek Łyczak, Janusz Podeszwa (Pałac Młodzieży Warszawa) - 38,60; klasa I: Piotr Kumor (Sparta Katowice) - 39,0; skoki synchroniczne: Robert Trzeciak, Jerzy Kupczyk (Górniki Złotoryja) - 32,50. (y)

której członkowie zarządu wrocławskiej Sparty - organizującej mecz w Poznaniu przy wydatnym udziale Olimpi - poinformowali dziennikarzy o szczegółach tej imprezy. Otóż w naszym mieście Anglijcy mają wystąpić w składzie pozbawionym jedynie dwóch asów (Dave Jessup i John Luis). Na torze Olimpi zobaczymy natomiast trzech najlepszych reprezentantów klubu Belle Vue (Manchester). Są nimi: Chris Pusey, Eric Broadbelt i czołowy żużlowiec Europy - Peter Collins. Obok nich barw Anglii bronić będą: znany na polskich torach Martin Ashby, rutynowany Arnold Haley, Terry Betts, Frank Auffret oraz wielka nadzieja brytyjskiego żużla - 20-letni John Davis.

Przewidywane zestawienie zespołu polskiego: Marek Cieślak, Andrzej Jurczyński i Zenon Urbaniec (wszyscy Włocławek Częstochowa), Piotr Bruzda i Zygfryd Kostka (oba Sparta Wrocław), Jerzy Szczakiel (Kolejarz Opole), Piotr Pyszny i Andrzej Tkocz (oba ROW).

Przedprzedaż biletów na te zawody prowadzi: Orbis (placówka przy zbiegu ulic Ratajczaka i Czerwonej Armii) oraz sekretariat GKS Olimpi w Domu Kultury MO przy zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Matejki.

Spotkaniu Polska - Anglia ma towarzyszyć kilka innych imprez. M. in. po meczu - o godzinie 20.45 odbędzie się pokaz japońskich ognió sztucznych. Ponoć jest to bardzo kolorowe, jedyne w swoim rodzaju widowisko. (ak)

8. San Poznań 21 17 33-38	
9. Fortuna Wieleń 21 16 29-47	
10. Drawa Krzyż 21 13 30-50	
11. Warta III P-ń 21 8 25-58	
12. Wełna Skoki 21 8 24-90	

KLASA A JUNIORÓW

GRUPA I: Tur Turek - Jarota 0:2, Budowlani P-ń - Pogoń Skalmierzycy 0:1, Warta - Stal Pleszew 3:0, Grunwald - Calisia 2:0, Prośna Kalisz - Zagłębie Konin 3:0, Włocławek Kalisz - Olimpia P-ń 0:0, Przemysław - Ostrowia 1:0.

1. Warta P-ń 25 40 54-15	
2. Olimpia 25 32 41-17	
3. Ostrowia 24 31 45-30	
4. Jarota Jarocin 25 31 23-20	
5. Włocławek 24 27 39-26	
6. Zagłębie Konin 24 26 42-27	
7. Calisia 25 26 32-28	
8. Grunwald 24 23 32-44	
9. Stal Pleszew 23 22 36-38	
10. Prośna Kalisz 24 21 27-38	
11. Tur Turek 24 19 35-40	
12. Przemysław 21 14 18-39	
13. Pogoń Skalm. 23 14 22-53	
14. Budowlani P-ń 25 10 27-63	

GRUPA II: Noteć Czarnków - Warta TM P-ń 0:1, Błękitni Wronki - Polonia Piła 1:0, Polonia P-ń - Dyskobolia Grodzisk 4:2, Lech - Polonia Leszno 3:0, Polonia Środa - Sparta Szamotuły 0:0, Kania Gostyn - Warta Śrem 2:1, Posnania - Obra Kościan 2:0.

1. Lech P-ń 25 39 43-9	
2. Warta TM P-ń 24 38 49-13	
3. Sparta Szam. 25 37 51-15	
4. Polonia Leszno 24 39 38-20	
5. Błękitni Wronki 24 27 31-39	
6. Kania Gostyn 24 25 25-20	
7. Posnania 25 23 25-26	
8. Noteć Czarnków 24 20 24-33	
9. Warta Śrem 25 20 29-46	
10. Obra Kościan 24 19 21-29	
11. Polonia P-ń 25 18 30-40	
12. Polonia Piła 24 17 22-41	
13. Polonia Środa 25 17 18-42	
14. Dyskobolia 22 11 17-50	



Engeström i Jarochowski

Do życiorysu Wawrzyńca Engestroema, zamieszczonego w numerze „Głosu Wielkopolskiego” z 31. V. 1975 r., chciałbym dać kilka szczegółów.

Wawrzyńca Engestroema łączyła bardzo serdeczna przyjaźń z moim dziadkiem - historykiem Kazimierzem Jarochowskim. Gdy dziadek zbierał materiały w celu opracowania dzieła Augusta II Sasa, Engeström mu pomagał. Przede wszystkim nauczył dziadka szwedzkiego języka i pomagał mu w zbieraniu materiałów ze szwedzkiej literatury historycznej; przez swoich krewnych (również Engeströmw w Szwecji) ułatwił dziadkowi dostęp do szwedzkich archiwów z ewki saskiej.

Gdy w 1888 zmarł mój dziadek, Wawrzyńca Engeström nad grobem wygłosił bardzo serdeczne przemówienie. Przemówienie to wydrukowano później w ówczesnym „Dzienniku Poznańskim”.

Engeström przysłużył się więc także polskiej nauce.

KAZIMIERZ GARSZYŃSKI
Poznań

Łąka pełna koni (mechanicznych)

Ładac niedzielnym popołudniem trasą z Puszczykówka w kierunku Rogalina, doznaliśmy prawdziwego szoku. Po lewej stronie kawałek za Puszczykówkiem znajduje się obszerna łąka, opadająca ku Warcie. Łąka ta dosłownie była „usiana” samochodami. Część z nich już parkowała, o czym świadczyły malowniczo rozłożone obozowiska rodzinne, część jeździła po trawie w różnych kierunkach, poszukując najdogodniejszego miejsca na biwak (oczywiście, tuż przy samochodzie).

Sami jesteśmy zmotoryzowani, ale tak bezwzględnie niszczymy cztery koła i tak, nie podjeżdżając gdzieś ponadnie, na przełaj, nad brzeg Warty, obmywanie wodą zakurzonych karoserii, oburzyło nas do głębi. Jeśli nie położymy się kresu podobnej bezwzględności wobec przyrody i terenów wypoczynkowych, wkrótce nie będzie gdzie wypoczywać, bo wszystko strącają i zasmradzają spalninami stada koni mechanicznych.

Podczas egzaminu na prawo jazdy bardzo by się przydało przepisywanie kandydatów z najelementarniejszych zasad kulturalnego użytkowania samochodu i motocykla, w tym m. in. z poszanowania przyrody. Bo jeśli będziemy wdychali tylko spaliny również poza miastami, to szybko „zmarłymi” podobnie jak zieleń, którą tak nieopatrnie traktujemy.

A tym, którym nie chce się przejeżdżać kilkudziesięciu metrów (pozostawiając samochód na skraju drogi) przydałoby się wymierzyć słone mandaty. W imię ochrony środowiska i w imię ochrony zdrowia ich samych. (1827)

LUDOMIRA K.
Poznań

Wypoczynek na śmietniku?

Isię o sprawie bardzo smutnej, a mianowicie o bezkarnym zaśmiecaniu poznańskiego Łasku Marcelesińskiego. Jestem jednym z młodszych czytelników, mam dopiero 19 lat, ale sprawa ochrony środowiska jest mi bliska.

Otóż spacerując po Łasku Marcelesińskim (odcinek młodzieży sosnowego na tyłach ulic: Jeleniogórskiej, Węglinieckiej i Miczurina) można przewró-

cić się o kawały gruzu. Kto zaś będzie zmęczony, nie znajdzie ławki, lecz stertę śmieci, zięjącą oparami różnych związków chemicznych. Na jednej ze stert znalazłem pośród stosów papierzydeł i starych błon radiofotograficznych wizytówkę zaśmiecają: Państwowy Szpital Kliniczny im. H. Święcickiego, Poznań, ul. Przybyszewskiego 49 - Klinika Dermatologiczna. Po drugiej stronie drogi w młodniku wśród potłuczonych umywalk i muszli leży duży plakat następującej treści: „Poznań, 24-25. X 1969 r. VIII Konferencja Naukowa Sekcji Wenerologicznej Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego”.

Nietrudno znaleźć związek między jednym i drugim śmietnikiem. Nie znając przeznaczenia zastrzyków Calphosan i Calcium borogluconatum, których opakowania wałają się w młodniku za ulicą Jeleniogórską, nie mogę przypisać Klinice Dermatologicznej wyrzucania ich (może to nieprawdopodobne) pod słup z napisem „Wyrzucanie śmieci i gruzów surowo wzbronione”!

Oprócz wymienionych śmietnisk, znalazłem też jedno wysypisko śmieci z wizytówką Zakładu Doświadczalnego Radiopanu, Poznań - 60-179, ul. Smoluchowskiego 17/19 oraz wiele śmietnisk anonimowych. Co robi Liga Ochrony Przyrody? Czy działalność Zarządu Lasów Miejskich ogranicza się do wbiwania słupków z napisami o zakazie zaśmiecania? Pytania te kieruję do wszystkich zainteresowanych tym, czy Łąka Marcelesińska nie stała się śmietniskiem. (1659)

OLAF BASIŃSKI
Poznań

Gdzie są napoje?

W „Głosie Włkp.” z 20 V 1975 r. ukazał się artykuł pt. „Choć występują pewne braki, jest czego pragnie nie ugasić”. Otóż nie „pewne braki”, ale wręcz poważne niedociągnięcia. Żadne soki, nektary, czy „Pepsi-Cola” nie zastąpią wody sodowej i mineralnej, maślanek, nieskropconego piwa ciemnego, których wciąż brakuje. (1744)

ST. NOWICKI
Poznań

Dlaczego zamknięte?

Ponoć bardzo interesujący jest skansen przy Instytucie Pszczelarstwa w Swarzędzu pod Poznaniem. Słyszczę wiele o tym muzeum, zamierzam je zwiedzić w niedzielę, 1 czerwca. Na szczęście zerknęłam w porę do aktualnego informatora turystycznego i do wiedziałam się, że skansen w niedzielę jest zamknięty. Owszem, można go zwiedzić, ale po uprzednim porozumieniu się z kierownictwem. Domyślam się, że dotyczy to raczej wycieczek, a nie osób indywidualnych. Tak zatem wycieczki do Swarzędza musiałam skreślić z planu.

Może Instytut Pszczelarski - za pośrednictwem „Głosu” - wyjaśni, dlaczego właśnie na niedzielę, kiedy ludzie mają najwięcej czasu, skansen zamyka się dla zwiedzających? (1862)

KRYSTYNA L.
Gniezno

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

**WAGONOWNIA POZAKLASOWA
W POZNANIU
OGŁASZA**

**NABÓR UCZNIÓW DO KLAS I
na rok 1975/76 o specjalności:
ELEKTROMONTER
TABORU KOLEJOWEGO
MECHANIK URZĄDZEN KOLEJOWYCH**

Nauka w szkole trwa 3 lata, po czym absolwent otrzymuje tytuł zawodowy obranej specjalności wraz ze świadectwem ukończenia szkoły.

W czasie nauki uczniowie pobierają wynagrodzenie miesięczne:

- w I roku nauki — zł 300,—
- w II roku nauki — zł 480,—
- w III roku nauki — zł 780,—
- + 25% premii.

Oprócz wynagrodzenia otrzymują świadczenia przysługujące pracownikom zatrudnionym na PKP:

- bezpłatny dojazd do szkoły,
- 80% zniżki kolejowej,
- rocznie 12 bezpłatnych biletów kolejowych,
- bezpłatną opiekę lekarską i leki,
- uczniom od klasy II przysługuje deputat węglowy w wysokości zł 165,— miesięcznie,
- całkowite umundurowanie.

Zapisy przyjmuje się w Referacie Ogólnym w Wagonowni Pozaklasowej w Poznaniu, Dworzec Główny, peron 4a, pokój 2—3. 1929-K1

**W Z S P - Zjednoczenie Spółdzielni
Remontowo-Budowlanych w Poznaniu**

OFERUJE

**JEDNOSTKOM USPOŁECZNIONYM
i OSOBOM PRYWATNYM**

**sprzedaż płyt lastricowych
oraz**

usługi w zakresie ich układania.

Informacji udziela: Dział Techniczny
w Poznaniu, ul. Górecka nr 16,
telefon 32-00-91. 2470-K1

**ZESPÓŁ
SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 6
w Poznaniu, ul. Różana 17**

ogłasza na rok szkolny 1975/76

**NABÓR KANDYDATÓW NA
POLICEALNE
STUDIUM ZAWODOWE**

o kierunku
eksploatacja pocztowo-telekomunikacyjna.

Nauka trwa 1 rok. Kandydaci przyjmowani są na podstawie świadectwa dojrzałości lub świadectwa ukończenia szkoły ogólnokształcącej.

Szkoła dysponuje ograniczoną ilością miejsc w internacie. Uczniowie znajdujący się w trudnych warunkach materialnych mogą ubiegać się o przyznanie stypendium.

Absolwentom Studium Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji gwarantuje pracę w jednostkach pocztowo-telekomunikacyjnych położonych najbliższej miejsca zamieszkania lub wg życzeń absolwenta.

Po podjęciu pracy absolwent niezależnie od wynagrodzenia wg obowiązujących stawek w pp PPTiT otrzymują:

- ekwiwalent za umundurowanie,
- ulgowy abonament za używanie radia i telewizora,
- zniżkę kolejową przy przejazdach PKP,
- po roku pracy nagrodę z zakładowego funduszu nagród,
- po 5 latach dodatek za nieprzerwaną pracę.

Dokumenty o przyjęciu na Studium należy kierować do Zespołu Szkół Zawodowych nr 6 w Poznaniu, ul. Różana 17.

Blizszych informacji udziela sekretariat szkoły. 2811-K1

**Powiatowa Spółdzielnia Pracy
Usług Wielobranżowych w Poznaniu,
ulica Szczanieckiej nr 3**

WYDZIERŻAWI

na terenie powiatu poznańskiego —

POMIESZCZENIA

nadające się na zakłady usługowe.

Istnieje możliwość zatrudnienia.

Blizszych informacji udziela Dział Remontowo - Montażowy j. w., tel. 620-29. 2759-K1



UWAGA — MIESZKAŃCY DZIELNICY RATAJE!



Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Handlu Obuwem w Poznaniu
zawiadamia, że

URUCHOMIONO NOWY SKLEP BRANŻY OBUWNICZEJ NA OSIEDLU PIASTOWSKIM 74

GDZIE POLECAMY:
SZEROKI ASORTYMENT OBUWIA
DAMSKIEGO i MĘSKIEGO.

Sklep czynny od godz. 10—18,
w poniedziałki od godz. 12—18.

FACHOWA OBSŁUGA
i DOBRE ZAOPATRZENIE
ZAPEWNIĄĄ UDANE ZAKUPY!

2777-K1 ZAPRASZAMY!

J A R M A R K

**UWAGA, MIESZKAŃCY
OSTROWA I OKOLIC!**

zaprasza na

J A R M A R K — LATO 75

organizowany w Ostrowie — Rynek,
w dniach od 4—8. VI 1975 roku.

POLECAMY
między innymi w dużym wyborze:

- KONFEKCJE,
- OBUWIE,
- DZIEWIARSTWO,
- ART. GOSPODARSTWA
DOMOWEGO,
- ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

W trakcie jarmarku prowadzona
będzie sprzedaż premiowana, po-
kazy odzieży i pokazy żywieniowe.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

3350-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu

PRYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW

w naukę zawodu
do Zasadniczej Szkoły Zawodowej

W ZAWODACH:

1. ELEKTROMECHANIK — chłopcy i dziewczęta
2. ŚLUSARZ MECHANIK — chłopcy
3. LAKIERNIK — chłopcy
4. STOLARZ — chłopcy
5. WULKANIZATOR — chłopcy
6. KOWAL — chłopcy.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- ukończone 15 lat życia,
- dobry stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu, stwierdzony przez lekarza zakładowego.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 300,— zł,
- w II roku nauki — 480,— zł
- w III roku nauki wg I grupy zaszerzgowania osobistego.

PONADTO OTRZYMUJĄ:

- kurtkę,
- spodnie,
- koszulę,
- buty

oraz odzież ochronną i świadczenia wynikające z Układu Zbiorowego Pracy w Gospodarce Komunalnej.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział Spraw Osobowych MPK Poznań, ul. Głogowska 131, III ptr., pokój 34. Kandydatów przyjmuje się z terenu miasta Poznania i powiatu poznańskiego z miejscowości do których dojeżdżają autobusy MPK.

2710-K1

PRYJME ZARAZ PIELEGNIARKE
lub osobę młodszą, samotną
do pomocy przy chorej w średnim
wieku, na dobrych warunkach,
z mieszkaniem i utrzymaniem.
Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla
145688.

Zatrudnię traktorzystę
do pracy na ładowaczach
„Cyklop”. Poznań, ul.
Szczepankowa 128. 15260g

Oddam roczne dziecko
pod opiekę na 8 godzin
dziennie, w dom, Osiedle
Kosmonautów, Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11917g.

Poszukuję rencistki do
opieki nad starszą osobą.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11955g.

Przyjmę dozorstwo, waru-
nek mieszkaniowy. Adres —
wskazać „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11766g.

Potrzebny czeladnik i uc-
zeń piekarski. Poznań —
Szamarzewskiego 11 m. 1.
11687g

Kupno • Sprzedaż

Banknoty, monety, meda-
le — kupię. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
11918g.

Kupię tokarnię małą lub
stołową. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 11734g

Sprzedam młocarnię sa-
moczynszącą i kosiarkę
ogumioną. Poznań, ul. Sta-
rolecka 174. 11591g

Sprzedam urządzenie do
pralni lub farbiarni, elek-
tryczny śrutownik oraz 2
duże klatki. Nowowiejskie
go 62. 11542g

Szczeniata rodowodowe —
boksery i owczarki niemie-
ckie, po złotych medali-
stach, sprzedam. Gronow-
ski, Koziegłowy, ul. Gdyń-
ska 28, przy Poznaniu. 11547g

Sprzedam motor AWO
Simson 250 Sport. Zboral-
ski, Wolsztyn, Kocha 55
m. 2. 684p

Sprzedam wózek głęboki.
Cześnikowska 1c m. 32.
11466g

Krawędziaki iłaty z roz-
biórki dachu oraz piec
c. o. 2 m² — sprzedam. Po-
znań - Antoninek, ul. Ra-
dowita 14. 11764g

DYREKCJA Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Poznaniu, ul. Rokietnicka 5

OGŁASZA ZAPISY

na rok szkolny 1975/76
do Zasadniczej Szkoły Zawodowej
(trzyletniej) dla chłopców i dziewcząt

O SPECJALNOŚCIACH:

- TOKARZ
- FREZER
- SZLIFIERZ
- ŚLUSARZ

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. ukończona VIII klasa szkoły podsta-
wowej,
2. dobry stan zdrowia.

Uczniowie w czasie trwania nauki pobie-
rają wynagrodzenie miesięczne:

- w pierwszym roku nauki — 300,— zł
- w drugim roku nauki — 480,— zł
- w trzecim roku nauki — 650 zł
- za godzinę + 15 proc. premii.

Zakład gwarantuje uczniom pełną opiekę
socjalno-bytową. 3027-K1

Praca • Nauka

krawcowa szyje po do-
mach. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 13691g

DYREKCJA Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW (chłopców)
na rok szkolny 1975/76 — do klasy I

W ZAWODACH:

- ŚLUSARZ - MECHANIK
- ELEKTROMONTER
- CZAS NAUKI 3 LATA.

WYNAGRODZENIE MIESIĘCZNE:

- I klasa do 360,— zł
- II klasa do 570,— zł
- III klasa — 1.000 — 1.300 (stawka godz.)

DODATKOWE ŚWIADCZENIA:

- bezpłatny posiłek regeneracyjny,
- bezpłatne podręczniki szkolne,
- bezpłatne wycieczki szkolne,
- zaliczenie nauki do stażu pracy,
- nagrody pieniężne z funduszu zakładowego.

Egzaminów wstępnych nie przewiduje się.

Uwaga: Istnieje możliwość ukończenia w czasie nauki (bez-
płatnie) kursów obsługi suwnic i wózków mecha-
nicznych. Uczniowie zamieszcywani nie mogący
codziennie dojeżdżać do szkoły zapewnia się bez-
płatne kwatery. Na terenie zakładu stołówka wy-
daje obiady w cenie 10,— zł.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Kadr
i Szkolenia PZNF — Luboń k. Poznania, kod 62-030, telefon
Poznań 32-00-21, wewn. 155, 224, 282. 3039-K1

OGRZEWAJĄ TWÓJ DOMEK JEDNORODZINNY...



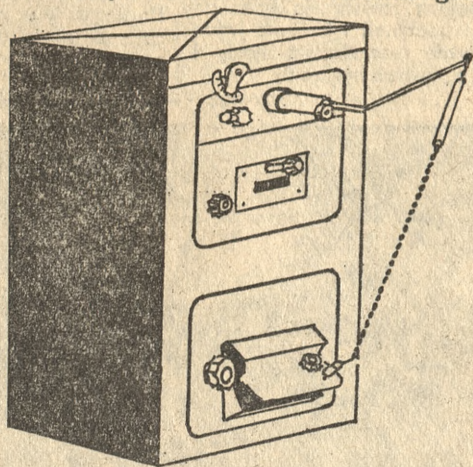
PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO

ODDZIAŁ W POZNANIU

OFERUJE NOWOŚĆ

KOTŁY CENTRALNEGO OGRZEWANIA typ „CAMINO KWD“

- Paliwo — koks, mieszanka węglowo-koksova, torf,
- Wydajność od 8400 do 18000 kcal/h
- Ogrzewają powierzchnię do 180 m²
- Nie podlegają rejestracji w Urzędach Dozoru Technicznego.



POZNAŃ — Świerczewskiego 12

KOŁO — 3 Maja 21

KONIN — Nowowarszawska 3

KALISZ — 20-lecia PRL 9

LESZNO — Zwycięstwa 1

GNIEZNO — Warszawska 8

OSTRÓW — Królowej Jadwigi 6

PIŁA — Buczka 34

KĘPNO — Wiosny Ludów 14

INFORMACJI UDZIELAJĄ ORAZ ZAMÓWIENIA PRZYJMUJĄ
PLACÓWKI HANDLOWE PEWEX-u:

Sprzedaż za waluty wymienialne i bony towarowe Banku PKO SA.

ZAPRASZAMY!

3551-K1

Praca Nauka

Przyjmę ślusarza narzędziowego oraz ucznia, może być pełnoletni. Warsztat Mechaniczny Poznań, Górecka 138, tel. 203-32. 13848g

Młoda ekspedientka po Szkole Zawodowej zatrudni do sklepu cukierniczego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15307g.

Zdolnego tokarza na dobrych warunkach przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14540g.

Pracownika i ucznia przyjmę, warunki dobre. Wulkanizacja, Stęszewska 54, tel. 623-50. 14367g

Sprzedaż

Pilnie sprzedam Poltax-1, ul. Chłapowskiego 4 m. 10 od godz. 16. 13164g

Sprzedam oryginalną zagraniczną szubną suknię z białej organdy, tel. 529-46 godz. 16-17. 14171g

Samochody

Sprzedam Fiat 600, Adres Dąbrowskiego 106, m. 3, po godz. 16. 15206g

Fiat 125p — 1300, rok 1974, kupię. Tel. 67-39-04, po godz. 18. 15257g

Moskwicka 408 — sprzedam. Gniezno, Budowlanych 43B m. 1. 609p

Mercedes 180 D po solidnym generalnym remoncie sprzedam, tel. 503-48. 14875g

Kupię Skodę — Octavię, Spartak, Felicia do remontu lub nadwozie tel. 67-13-00 od godz. 20. 12518g

Sprzedam Skodę S-100 Standard fabrycznie nowa, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14541g.

Fiat 1500 wiśniowego z radem rocznik 1974, sprzedam. Komorniki, ul. Nowa 2. 14743g

Sprzedam Syrenę 104 — 1968 r. Swarzędz, ul. Cieszkowskiego 5, tel. 111. 11611g

Lokale

Przyjmę na pokój jednoosobowy. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11654g.

Wrocław — Krzyki! Mieszkanie M-3, komfortowe — zamienię na podobne w Poznaniu. Wiadomość: Poznań, tel. 67-63-95. 11669g

Kupię pokój z kuchnią, ewentualnie suterene lub strych do remontu. Tel. 540-69, po 16. 11756g

Zapraszamy na WIELKI KIERMASZ LETNI na Rynku Jeżyckim

w dniu 8. VI (NIEDZIELA) w godz. 9-13

organizowany przez

Przedsiębiorstwo Domy Towarowe „CENTRUM“

Oddział w Poznaniu

3503-K1

Mosina M-2, II ptr. — zamienię na mieszkanie w Poznaniu, stare budownictwo niewykluczone. Win na 13 (Winogrody). 11671g

Poszukuję do wydzierżawienia pomieszczenia na warsztat mechaniczny w Poznaniu lub okolicy. Tel. 66-02-04 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11649g.

Przyjmę panów na wspólny pokój. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11660g.

Nieruchomości

Sprzedam ogrodnictwo hektar gruntu, wille, szklarnie 900 m² użytkowych, 40 km od Poznania przy miasteczku, dobra komunikacja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13659g.

Sprzedam gospodarstwo rolne 5 ha, ziemia kl. III, budynki murowane, nowe, woda, centralne ogrzewanie, niedaleko stacji i miasta. Józef Sobiech, Suchorzew 75, poczta Kowalew, pow. Pleszew. 607p

Sprzedam domek campingowy, pokój z kuchnią, nad jeziorem w Powidzu. Adam Michalski, 62-610 Sompolno, ul. Armii Radzieckiej 52, tel. 44. 604p

Sprzedam dom mieszkalny z domem gospodarskim, 8,80 ha ziemi. Zduny k. Krotoszy, ul. Jana Kazimierza 2. 606p

Kupię starszy dom jednoosobowy przy mieście, przedzielną wsi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 609p.

Działkę ogrodniczą 4,800 m² Szczepankowo sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14542g.

Sprzedam nieruchomości w centrum miasta Chodzieży i Kościana. Maria Ciałzyńska, 64-000 Kościan, ul. Szczepankowskiego 9. 691p

Sprzedam działkę z domkiem letnim nad jeziorem niedaleko Poznania, tel. 738-42, po godz. 19. 14580g

Sprzedam parcelę 565 m² przy Obornickiej z prawem zabudowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14834g.

Zguby Różne

Zgubiono prawo jazdy kat. IV nr 1542/87, wydane w Nowym Tomyślu oraz zgubiono dowód rejestracyjny wraz z tablicą rejestracyjną o numerze 46-55 PF, wydane przez Wydział Komunikacji w Nowym Tomyślu, na nazwisko Czesław Sarbak, Turkowo. 653p

Dnia 28 maja 1975, na trasie Wronki — Poznań zgubiono dwa kaptaki od kół samochodu marki Chevrolet. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Stanisław Malarczyk, Nowa Wieś, poczta Wronki, ul. 22 Lipca 7, tel. 198. 14819g

Zgubiłam w dniu 28 maja na trasie ul. Słowackiego — Merkury srebrną bransoletę wyszłą ko ralami. Bransoleta stanowi dużą wartość pamiątkową. Uczelwigo znalazcę proszę o skontaktowanie Czerwonej Armii 69, III piętro, TWP. 14910g

Dogodne usługi chemicznego czyszczenia dywanów, mebli wysięcianych na miejscu u klienta. Zgłoszenia telefoniczne — 454-69, rano i wieczorem. 13449g

Naprawa lodówek. Telefon 740-87. 14860g

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” zatrudni
GONCA na pół etatu

Zgłoszenia w Sekcji Kadr — Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pok. 16. 55-B

Akademia Rolnicza w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 28 — przyjmie do pracy na stałe przy terenach zielonych:

5 pracowników fizycznych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Osobowych Akademii Rolniczej w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 28, p. 217, telefon 468-31. 3497-K1

Przetarg

R. S. W. „Prasa — Książka — Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki w Poznaniu, Oddział Rejonowy Poznań — Zachód, ul. Konfederacka, barak 3 — o g ł a s z a

PRZETARG NIEOGRANICZONY na roboty remontowo-konserwacyjne następujących prac: malowanie farbą olejną w obowiązuje kolorze 125 kiosków „Ruch”, malowanie sklepów i innych pomieszczeń w ilości 17, pokrycie dachów kiosków papą smolową przy ca 20 kioskach.

Wymienione wyżej prace będą wykonane z materiałów powierzonych przez zamawiającego oraz częściowo z materiałów wykonawcy.

Obiekty położone są na terenie m. Poznania i powiatu oraz w Szamotułach.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” prosimy składać w Dziale Nadzoru Gospodarczego przy ul. Konfederackiej — barak 3, na całość robót lub na poszczególne branże, gdzie można otrzymać ślepe kosztorysy i potrzebne informacje.

Otwarcie ofert nastąpi w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie, w Dziale Nadzoru Gospodarczego i Zaopatrzenia przy ul. Konfederackiej b. 3, o godz. 10.

Termin rozpoczęcia robót: malarskich do dnia 15 sierpnia 1975 r.; dekarckich do dnia 30 sierpnia 1975 r.

Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz prywatne. Obecność oferentów na przetargu jest pożądana.

Zastrzegam się prawo dowolnego wyboru oferenta, ewentualnego unieważnienia przetargu w całości lub w części bez podania przyczyny. 3496-K1

Zespół Opieki Zdrowotnej i Społecznej Poznań — Jeżyce, ul. Mickiewicza 31, o g ł a s z a **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie PRAC MALARSKICH w następujących obiektach:

1. Szpital przy ul. Mickiewicza 2
2. Budynek dyrekcji przy ul. Mickiewicza 31
3. Przychodnia Rejonowa, ul. Botaniczna 2
4. Przychodnia D i D1, ul. Słowackiego 21a

Termin zakończenia robót ustala się na 31. V. 1976 r.

Ślepe kosztorysy można otrzymać oraz oferty przetargowe składać w Dziale Technicznym ZOZIS Poznań — Jeżyce, przy ul. Mickiewicza 31, w okresie od 25. 6. do 15. 7. 75 r. w godz. od 8 do 13.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16. 7. 75 r. o godz. 10.

W przetargu mogą wziąć udział jednostki państwowe, spółdzielcze i prywatne. ZOZIS zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Bliższych informacji dotyczących przetargu udziela Dział Techniczny ZOZIS telefon: 425-96. 3566-K1

† Dnia 1 czerwca 1975 r. zmarła nasza kochana ciocia, siostra i szwagierka, śp.

HELENA KAMIŃSKA z Niedrechow

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 czerwca o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

Poznań, Kasprzaka 28a. RODZINA 15299g

† Dnia 31 maja 1975 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. mój jedyny brat i nasz wujek, przeżywszy lat 93

WŁADYSŁAW LEPOROWSKI

powstaniec wielkopolski
odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstań-
czym oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamia
siostra z rodziną 15267g

† Dnia 2 czerwca 1975 r. odeszła od nas na zawsze po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 81, moja najukochańsza i najtro-
skliwsza żona, nasza matka, teściowa i babcia, śp.

CZESŁAWA KACZMAREK z domu Wypilewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godz. 13.40, na cmentarzu junikowskim.

Strapiiony
mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji
ul. Partyzancka 3a m. 14. 15265g

Dnia 18 maja 1975 r. zmarł

ADWOKAT ZYGMUNT CHLEBIŃSKI

b. członek Zespołu Adwokackiego
w Trzciance.

W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę!

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbył się w dniu 21. 5. 1975 r. w Kaliszu.

RADA ADWOKACKA

w Poznaniu 590-K3

Dnia 30 maja 1975 roku, zmarł

Kolega MARIAN DICKERT

rencista, długoletni zasłużony członek
i pracownik Spółdzielni.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współ-
czucia

składają

Zarząd, Rada Spółdzielni, Rada Zakładowa
oraz współpracownicy
Zakładów Chemicznych „Aspekt” Spółdzielnia
Pracy w Pobiedziskach 589-K3

Dnia 29 maja 1975 roku zmarł

JULIAN KAMYSZEK

długoletni członek Spółdzielni.

Pogrzeb odbył się dnia 31 maja br. na cmen-
tarzu przy ul. Lutyckiej.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współ-
czucia składają:

Rada, Zarząd i pracownicy
Spółdzielni Rzemieślniczej Wytwarzalności Różnej
„Warta” w Poznaniu. 575-K3

W dniu 29 maja 1975 r. zmarła długoletnia, su-
mienna członkini Spółdzielni

ANIELA KORCZ

Rodzinie Zmarłej składamy serdeczne wyrazy
współczucia.

Rada — Zarząd — POP — Rada Zakładowa
i współpracownicy
Spółdzielni Inwalidów „XX-lecia PRL”
Poznań. 576-K3

Dnia 2 czerwca 1975 r. odeszła od nas namaszczo-
nna Olejami św. droga matka, babcia, pra-
babcia, przeżywszy lat 79

HELENA GILLA z domu Sieracka

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 13
na cmentarzu na Miłostowie.

W żalu pogrążona

RODZINA 15256g

Dnia 1 czerwca 1975 r. zmarła po ciężkich cier-
pieniach przeżywszy lat 66, nasza ukochana żo-
na, matka, teściowa i babcia

BRONISŁAWA WOJCIECHOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 13.40
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną 15253g

Dnia 2 czerwca 1975 r. zmarła opatrzona Sa-
kramentami św. lat 63

CZESŁAWA OLEJNICZAK

z domu Figlewska

Pogrzeb odbędzie się 5 bm. o godz. 14 na
cmentarzu na Miłostowie.

Pogrążeni w smutku

Figlewsy 15252g

Dnia 3 czerwca 1975 roku, zmarła opatrzona
Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza
kochana siostra, szwagierka i ciocia, śp.

ANNA CZERWIŃSKA

z domu Ratajczak

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążony

mąż z rodziną

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.
ul. Żydowska 35 m. 26. 15266g

† W dniu 2 czerwca 1975 r. zmarł mój kocha-
ny mąż i ojciec, przeżywszy 79 lat

ROMUALD KASPERSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 11.30
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synem i rodziną 15264g

† Dnia 2 czerwca 1975 r. zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakra-
mentami św. nasza ukochana siostra, szwagier-
ka i najukochańsza ciocia, śp.

MARIA RATAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm.
o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie —
Główna.

W smutku pogrążona

RODZINA 15303g

Szamarzewskiego 60 m. 25.

† Dnia 1 czerwca 1975 r. zmarł w Bogu po
ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż,
najdroższy tatulek, kochany teść, najlepszy
dziadzius, brat, szwagier, wujek, człowiek o
niezrównanej dobroci i szlachetności, przeży-
wszy lat 70, śp.

LUDWIK CHYTRY

emeryt PKP, były rajdowiec, instruktor nauki
jazdy, były więzień obozu jenieckiego w
Kelzsteinbruk w Austrii, odznaczony meda-
lem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Grunwal-
du, odznaką Produkcją Kolejarza, Wzorowe-
go Kierowcy, medalem X-lecia Polski Ludowej
oraz brązowym i srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu górczyń-
skim dnia 5 bm. o godz. 10.50.

W nieutulonym żalu pozostaje

RODZINA 15251g

ul. Małeckiego 26 m. 6.

† Dnia 2 czerwca 1975 r. zmarł nagle opatrzony
Sakramentami św. nasz najdroższy oj-
ciec, dziadek i wujek, przeżywszy 79 lat

JAN DOPIERAŁA

kupiec

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 16,
z kaplicy w Nowym Tomyślu.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA 15327g

† Dnia 2 czerwca 1975 r. zasnął w Bogu na-
sza najukochańsza mama, teściowa, babcia i
prababcia, przeżywszy lat 86, śp.

STANISŁAWA PŁOTAŁA

z domu Mrówka

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 14.15
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA 15238g

ul. Sikorskiego 24 m. 6.

TEATRY

W POZNANIU

OPERA — g. 17 „Kopciuszek”.
MUZYCZNY — g. 19 „Paganini”.
POLSKI — g. 19 „Porwanie Sa-
bina”.
NOWY — g. 19 „Jak wam się
podoba”.

LALKI I AKTORA — g. 10 „W
kole”, g. 11 Teatr z Liberca, g. 12
„Ojczyzna” (spektakle w ramach
II Biennale), g. 19 (Scena Mi-
odych) — „Szury”.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Matka”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramk: nieczynne;
Notec: „Spragniona miłości”;
CZARNKÓW: „Śmiech w ciem-
ności”;
GNIEZNO Lech: „Kronika go-
rącego lata”; Polonia: „Kochankowie
roku pierwszego”;
GOSTYN: „Babie lato”;
JAROCIN: „Zbrodnia jest zbrod-
nią”;
KALISZ Oaza: „Dzieje grze-
chu”; Stylowe: „Niespokojne mo-
rze”; „Gwiazdy Egeru”;
KEPNO: „Myśl i serce” cz. I
i II;
KOŁO: „Aresztując cię przyja-
cieli”;
KONIN Centrum: „Dzielną sze-
ryf Lucky Luke”; Górniki: „Waż-
ność”; „X-17”;
KŁODAWA: „X-17”;
KOSCIAN: „Porozmawiajmy o
kobietach” i „Przygody Hucka
Finna”;
KROTOSZYN: „Rzeka dla za-
kochanych”;
KORNIK: „Straszną teściową”;
KRZYŻ: „Ziemia obiecana”;
LESZNO: „Osaczeni w dolinie”;
MIEDZYCHÓD: „Człowiek, któ-
ry przestał palić”;
NOWY TOMYŚL: „Dowódca
armii”;
OBORNIKI: „Potop” cz. II;
OSTRÓW Roma: „No i co dok-
toru”; Słońce: „Joe Kidd”;
OSTRZESZÓW: „W imieniu na-
rodu włoskiego”;
PIŁA Iskra: „Generał śpi na
stojąco”; Koral: „Zachłanne mias-
to”;
PLESZEW: „Los generała”;
RAWICZ: „Stara panna”;
ROGOŹNO: „Play Time”;
RYCHTAŁ: „Audycja”;
SŁUPCA: „Ziemia obiecana”;
SREM Klubowe: „Kozł róg”;
SŁONKO: „U kresu”;
SRODA: „Czyste ręce”;
SZAMOTUŁY: „Wspaniały inter-
es”;
TRZCIANKA: „Wódz Prusów”;
TUREK: „Śmierć wybiera”;
WAGROWIEC: „Nie oszukuj ko-
chanie”;
WOLSZTYN: „Tragedia Makbe-
ta”;
WRZESNIA: „Kasztany miłości”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18
„Monte Cassino”.

*

OGRÓD ZOOLOGICZNY — ul.
Krafcowa i ul. Zwierzyniecka —
g. 9—20.

RADIO

PROGRAM I: 7.40 Takti i mi-
nuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Miel-
naszych przyjaciół; 8.35 S. Rachoi-
zaprasza; 9.05 Dla kl. I i II (wy-
chowawstwo muzyczne); „Jadą rowe-
ry”; 9.30 Moskwa z melodii i pio-
senką; 9.45 Gra W. Nahorny; 10.08
Dedykacje muzyczne dzieciom;
10.30 „Mikroklimat” — fragm. 3;
10.40 Apetyt wzrasta w miarę
słuchania; 10.45 Gra Trio Teddy
Wilsona; 11.05 Muzyka polska nie
lodzi; 11.18 Nie tylko dla kiero-
wów; 11.25 Refleksy; 11.30 Gdańsk
na muzycznej antenie — cz. I;
12.25 Gdańsk na muzycznej antenie
— cz. II; 12.40 Koncert ży-
weń; 13. Rzeszowski przysięg-
ki; 13.30 Z antologii polskiego
jazzu; 14 Z tańcem i piosenką lu-
dową po świecie; 14.30 Sport to
zdrowie; 14.35 Operetka. Jej twór-
cy i wykonawcy; 15.05 Listy z
Polski; 15.10 Studio S-13 — Mi-
strzostwa Europy w boksie
I seria walk ćwierćfinałowych;
16.10 Studio S-13 d.c.; 16.30 At-
tualności kulturalne; 16.35 Studio
S-13 — d.c.; 17. Radiokurier; 17.20
Studio S-13 — d.c.; 17.40 Współ-
czesna muzyka gitarowa; 18. Muzyka
i Aktualności; 18.25 Nie tylko
dla kierowców; 18.30 Przebieg
non stop; 19.15 Gwiazdy polskich
estrady; 19.45 Rytm, rynek, rekla-
ma; 19.55 Alkohol, alkoholizm,
alkohol; 20.05 Naukowcy rolni-
kom; 20.20 Studio S-13 — II seria
walk ćwierćfinałowych; 21.05 Stu-
dio S-13 — d.c.; 22.15 Studio S-13
— d.c.; 22.30 Moto-sprawy; 22.45
Kwadransy wspomnień; 23.05 Ko-
respondencja z zagranicy; 23.10
Przebieg Bobby Vintona; 23.20
Panorama stylów jazzowych.
WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4,
5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19,
20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Gra Mała
Ork. Dęta pod dyr. H. Bejmicki;
8.35 — My 75 — aud. Studia Mi-
odych; 8.45 Muzyka spod strzechy
— mel. kurpiowskie; 9. F. Schu-
bert: Kwintet smyczkowy C-dur
op. 163; 9.40 „Rozmowy o książ-
kach” — najnowsze wydawni-
ctwa z zakresu humanistyki;
10. „Humoryści o sobie” — aud.
o twórczości A. Lechickiej; 10.30
Z estrady i scen operowych na-
szych sąsiadów; 11 Dla szkół śred-
nich (chemia); „Chemia w Kos-
mosie”; 11.25 Muzyka; 11.40 „Le-
karz przypomniał” — Wypadki i
zatrucia charakterystyczne dla
okresu letniego — z dr. J. Mi-
wskim rozmawia E. Zusiński; 11.50
Od Tatr do Bałtyku — mel. lo-

Pociągi pod specjalnym nadzorem

Remonty torów — najczęstsza przyczyna opóźnień

Od 1 czerwca obowiązuje
nowy rozkład jazdy na
liniach PKP. Nie miej-
sce tu na omawianie zmian,
jako że jest ich zbyt wiele, a z
drugiej strony nie są one re-
wolucyjne. Korekty wprowa-
dzone do rozkładu spowodowa-
ne były zmieniającymi się
potrzebami ruchu pasażerskie-
go oraz zmianą warunków
technicznych na kolei. Na zele-
ktryfikowanych od niedawna
odcinkach (np. z Ostrowa do
Poznania) pociągi jeżdżą teraz
szybciej, podniesiono także
prędkości maksymalne na prze-
biegach budowanych torowiskach. Jed-
nocześnie trzeba było gdzieś
ograniczyć prędkość, aby nie
zagrażała bezpieczeństwu i
jakość torów.

Pasażerów kolei najbardziej
interesuje, czy jazda pocią-
giem będzie punktualna. Prze-
cież czerpiąc informacje z roz-
kładu jazdy szczegółowo pla-
nują sobie zadania u celu pod-
róży, albo ustalają przesiadki
na inne pociągi, na autobusy,
umawiają się z krewnymi na
stacji. Jeśli pociąg się spóź-
nia, setki indywidualnych pla-
nów biorą w łeb, rodzą się iry-
tacje i żal do kolei.

Pociągi PKP spóźniają się
mimo że nie ma zasp. śnież-
nych, mgieł ani huraganów.
Kolejarze uśmiechają się gdy
ich klienci tylko w siłach przy-
rody i katastrof widzą
usprawiedliwienie dla opó-
źnień pociągów. Wiedzą, że naj-
częstszą przyczyną zakłóceń
ruchu są z góry zaplanowane
prace remontowe na torach.

Z kilkunastominutowymi
opóźnieniami przyjeżdżają czę-
sto do Poznania pociągi z kie-
runku Konina; zwalniają bieg
i oczekują w polu pod semafo-
rami pociągów na linii Poznań—
Krzyż. To na tych właśnie ma-
gistrałach koncentrują się naj-
poważniejsze prace moderniza-
cyjne. Mają być wymienione
wszystkie szyny na szlaku Poz-
nań—Warszawa — na cięż-
sze, doskonalsze. Po nowych
torach pociągi będą mogły jeź-
dzić z prędkością do 160 km
na godzinę. Natomiast z Poz-
nania do Krzyża budowana
jest sieć trakcyjna dla pocią-
gów elektrycznych.

Składają wiadomo, że obie
linie są jednymi z najbardziej
ruchliwych na PKP. Bez przer-
wy toczą się po nich pociągi
towarowe i pasażerskie. Robo-
ty kolejowe odbywają się na
żywym organizmie — nie
mogą zahamować jego funkcjo-
nowania. Brygady torowców,
sieciowców na godzinę, dwie
„wpadają” na remontowany od-
cinek toru, błyskawicznie wy-
konują swoje zadanie i czym

prędzej muszą plac budowy
udostępnić dla normalnego ru-
chu, bo pod semaforami czeka
niecierpliwie kilka tuzinów po-
ciągów. Na liniach dwutoro-
wych o tak dużym ruchu jak
np. z Poznania do Krzyża wy-
łączenie jednego toru choćby na
kilka godzin powoduje niewy-
obrażalne trudności. Drugi tor
wykorzystują bez reszty pocią-
gi pasażerskie, zaś „zator”
pociągów towarowych z wę-
głem dla portów w Szczecinie
i Świnoujściu sięga niemal że
do Śląska. Te komplikacje są
jednak dziś nieuniknione i nie-
zbędne, aby w przyszłości ruch
kolejowy odbywał się sprawnie-
j i szybciej.

W najbliższym czasie odda-
ny zostanie pierwszy odcinek
elektryfikowanej linii do
Szczecina — z Poznania do
Rokietnicy. Pasażerowie PKP
bezpośrednio nie na tym nie
zyskają, natomiast usprawnio-
ny będzie ruch pociągów to-
warowych, które w Rokietni-
cy — poza zatłoczonym wę-
złem poznańskim — będą mo-
gły zmieniać lokomotywy z
elektrycznych na spalinowe i
vice versa.

Pociągi pasażerskie mają
pierwszeństwo przed towaro-
wymi, osobowe muszą ustępo-
wać pierwszeństwa pośpiesz-
nym, a najważniejsze są mi-
ędzynarodowe ekspresy. Są jed-
nak godziny doby, w których
zielone światło daje się prze-
de wszystkim podmiejskim
„ciuchociom” dowożącym ludzi
do pracy. To uprzywilejowa-
nie wynika z rachunku ekono-
micznego; można sobie wyo-
brazić jakie straty powodowa-
łyby ustawiczne spóźnianie się
do pracy tysięcy ludzi dojeżd-
żających kolejami. Do Poz-
nania co ranka przyjeżdża ich
35000.

Na stacji Poznań Główny na
biurku naczelnika odpowie-
dzialnego za ruch pociągów le-
ży tabliczka zatytułowana: „Re-
gularność pociągów dowożących
ludzi do pracy”. Obok nu-
merów trzydziestu przeszło po-
ciągów rubryki: minuty spóź-
nienia. W przypadku, gdy któ-
rąś z rubryk trzeba wypełnić,
kolejarze muszą się gęsto tłum-
aczyć przed swoimi zwierz-
chnikami, przed dyrektorami
i kadrowcami poznańskich
przedsiębiorstw, które odczu-
ły skutki spóźnienia.

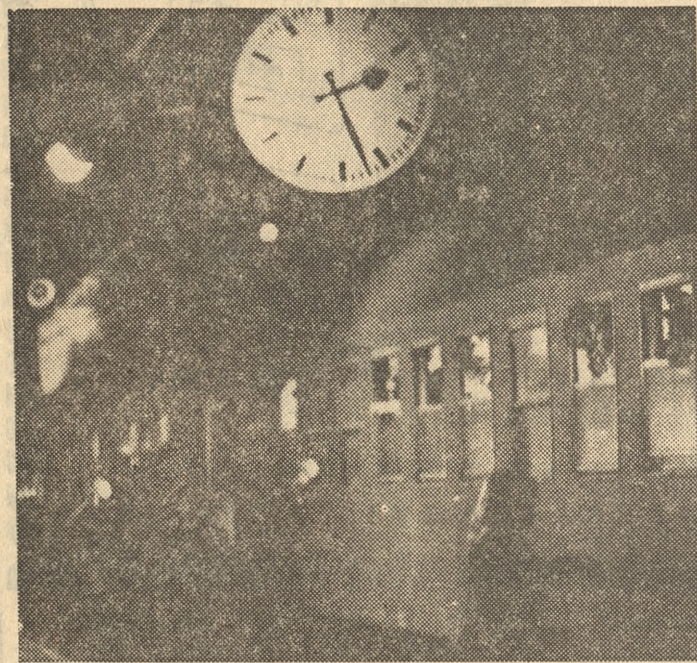
Nikt nie lubi spóźniających
się pociągów, a najbar-
dziej kolejarze. Wszystkie po-
ciągi są nawzajem od siebie
uzależnione, na jednego spóź-
nienia często na stacji w-
znowu oczekuje kilka innych
pociągów. Muszą czekać na
ewentualnych „przesiadkowi-

czów”. Jedno spóźnienie rodzi
kilka następnych, a te z kolei
całą lawinę ogarniającą ka-
wał kolejowej sieci.

Nowy kolejowy rozkład jaz-
dy uwzględnił rezerwy czasu
we potrzebne na odrabianie
opóźnień spowodowanych re-
montami torów. W rezultacie
niektóre pociągi jeżdżą teraz
wolniej, ale za to bardziej nie-
zawodnie, a prace konserwa-
cyjne i modernizacyjne na
szlakach kolejowych spowodu-
ją mniej nieoczekiwanych za-
kłóceń. (tt)

Największą satysfakcją kolejarzy
jest rozpoczynać i kończyć jazdę
w zgodzie z rozkładem jazdy i
wskazówkami zegara.

Fot. — T. Talarczyk



Przy szlaku warszawsko-
poznajskim, przy skrzy-
żowaniu z drogą do
Turka i Kalisza, od prawie
dwustu lat stoi w Kościele ko-
ło Kola stary zajazd. Naj-
pierw była tam drewniana
karczma, potem od roku 1808
— kiedy to zaczęły po Pol-
sce kursować pocztowe dyli-
żanse — niewielki murowany
budynek z pomieszczeniami
mieszkalnymi i dwiema stajni-
mi. Tam zajeżdżały pocztowe
wozy, zmieniano konie, poczt-
lion odpoczywał, pożywał się
w gospodzie i z dźwiękiem
pocztowej trąbki wyruszał w
dalszą drogę.

Po wielu dziesiątkach lat za-
jazd w Kościele znowu docze-
kał się swego pierwotnego
przeznaczenia. I chociaż nie
zajeżdżają tu dyliżanse, jed-
nak znowu działa poczta. W
ubiegłym roku Pracownia Kon-
serwacji Zabytków w Pozna-
niu podjęła się odbudować za-
jazd i przywrócić mu wygląd i
charakter niemal pierwotny.

W drodze do nowego; 10.30 —
„Letnia przygoda” — film fab.
prod. węg.; 12.45 — TTR — Język
polski, 1. 33 — Danuta Kryst
„Człowiek, który się nie garbił”;
13.25 — TTR — Matematyka, 1. 50
— Figury jednokładne i figury po-
dobne; 14.40 — Politechnika TV —
Fizyka — kurs przygotowawczy —
Zadania egzaminacyjne — cz. I i
II; 15.00 — NURT — Nauczanie
początkowe matematyki — Rów-
nania — cz. I; 16.30 — Dziennik
(kolor); 16.40 — Dla młodych wi-
dzów — „Latający Holender”;
17.15 — Informacje, towary, pro-
pozycje; 17.25 — „Spełnienie”;
17.35 — Losowanie Małego Lotka;
17.45 — „Polska — Szwecja” —
film — TVP; 18.15 — Tele-
skop; 18.35 — Reklama; 18.40 —
„Uzdrowisko pełne ryb” —
prog. public.; 19.05 — „Szubert
nieznan” — film TVP (kolor);
19.20 — Dobranoc i Dziennik (ko-
lor); 20.20 — Kino Interesujących
Filmów — „Miłość Elwiry Mad-
igan” — film fab. prod. szwedz-
kiej (kolor); 21.45 — Sprawozd. z
Mistrzostw Europy w boksie —
1/4 finału oraz wiadomości sporto-
we (kolor); 23 — Dziennik (kolor).
23.15 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II: 16.50 — Język
francuski, 1. 43, cz. I; 17.20 — Fe-
stiwali Filmów Krótkometrażo-
wych w Krakowie; 18 — Sprawo-
zanie z Mistrzostw Europy w
boksie — 1/4 finału (kolor); 19.20
— Dobranoc i Dziennik (kolor);
20.20 — „W rodzinie” — program
public.; 20.50 — „Tria fortepiano-
we Beethovena” — trio op. 1 nr 3
c-moll; 21.15 — 24 godzinny (kolor)
— film dok. przyrodniczy prod. pol.
(kolor); 21.40 — „Nie oszukuj ko-
chanie” — film fab. prod. NRD
(kolor); 23.10 — NURT — Nauczanie
początkowe matematyki.

Bogaty w wyjazdy zagraniczne sezon Chóru Kurczewskiego

Kilka dni temu Poznański Chór Chłopięcy pod dyrekcją
Jerzego Kurczewskiego wyjechał na kolejną, 39 już tour-
née zagraniczne — tym razem po raz wtóry w bieżącym
sezonie artystycznym do Niemieckiej Republiki Demokra-
tycznej.

Zespół wystąpi z 6 koncer-
tami w Dreźnie, Eisenach, Er-
furt i Weimarze, a także tra-
dycyjnie weźmie udział w do-
rocznym Świecie Prasy, które
go od lat jest częstym go-
ściem. Trzy pełnospektaklowe
programy, które zaprezentuje
publiczności tych miast, zawie-
rają utwory muzyki dawnej
po współczesną — tak kompo-
zytorów polskich, jak i ob-
cych.

Po powrocie z NRD Chór
Kurczewskiego przystąpi do
nagrania — dla Studia Ekspe-
rymentalnego przy Polskim
Radio w Warszawie — utwo-
ru specjalnie dlań napisanego
przez Bogusława Schaeffera
— Missa Electronica.

W końcu czerwca wystąpi
natomiast z koncertem w Po-
znaniu, w programie którego
znajduje się Magnificat Jana
Sebastiana Bacha. To właśnie
dzieło chóru zaprezentuje w
dniach 11—14 lipca w Berlinie
Zachodnim — wespół z orkie-
strą Filharmonii Poznańskiej i
miejscowymi solistami. Całość
poprowadzi Jerzy Kurczew-
ski.

Następnie zespół przebywać
będzie w Kołobrzegu oraz weź-
mie udział w Festiwalu Orga-
nowym w Koszalinie, skąd
bezpośrednio przez Warszawę
uda się do Madrytu. Będzie to
pierwszy wyjazd Chóru Kur-
czewskiego do Hiszpanii, gdzie
wystąpi z 5 koncertami m. in.
na Międzynarodowym Festi-
walu Muzyki Sakralnej w
Avila. Uzupełnienie mijające-
go sezonu artystycznego po-
znańskiego zespołu stanowi
m. in. 60 koncertów w kraju
i za granicą (Bułgaria, NRD,
RFN) oraz nagranie kolejnej
płyty długogrającej.

Nadto Chór Kurczewskiego
przygotowuje obecnie Pasję
św. Mateusza J. S. Bacha, któ-
rą zaprezentuje we wrześniu
br. na festiwalu Bachfest w
Lipsku. W ubiegłym zaś tygo-
dni uczestniczył w nagraniu
muzyki do sztuki Zbigniewa
Bujarskiego „Janosik”.

Powyższe wskazuje, iż ten
sezon artystyczny zespołu już
dziś zaliczyć można do bogat-
szych w jego dotychczasowej
działalności, a przy tym nie-
zwykle pracowitych. Składa-
jące się nań liczne koncerty
krajowe i zagraniczne, nagra-
nia płytowe i radiowe stano-
wią wszakże o kolejnych suk-
cesach Poznańskiego Chóru
Chłopięcego pod dyrekcją Je-
rzego Kurczewskiego. (pik)

W dawnym zajeździe urząd pocztowy



Na rysunku: Fragment zajaz-
du, gdzie mieści się poczta.
Rys. — T. Talarczyk

Leszno

Weterani OSP

Od stycznia tego roku w bu-
dynku mieści się urząd
pocztowy - telekomunikacyjny,
obsługujący gminę Kościelec.
Wnętrze urządzone jest stylo-
wo, zgodnie ze wskazówkami
konserwatorów, z zachowa-
niem dawnych drewnianych
konstrukcji.

Przeszłość tego budynku sta-
nowiącego też część histo-
rii poczty polskiej przypomina
niewielka izba pamiątek, ofia-
rowanych przez Wrocławskie
Muzeum Poczty i Telekomu-
nicacji. Jest tu między innymi
model pierwszego wagonu
pocztowego, skrzynka z roku
1826, rysunki przedstawiające
dawne pocztowe budynki, dyli-
żanse, stroje kurierów, poczt-
lionów, listonoszy i urzędn-
ków. Nie brakuje autentyczne-
go pocztowego kapelusza, kwi-
tów, pieczęci... Na pocztce sto-
sują się też specjalny kasow-
nik z podobizną zajazdu.

W sąsiedztwie poczty mie-
ści się, jak kiedyś, jadłodaj-
nia prowadzona przez gmin-
ną spółdzielnię.

Na zajeździe pocztowym nie
kończą się jednak zabytki
świadczące o dawnej świetno-
ści Kościelca nad rzeką Kiel-
baską. Z dawnej posiadłości
arcybiskupów gnieźnieńskich
pozostał też piękny pałac oto-
czony rozległym parkiem an-
gielskim ze sztucznymi ruina-
mi, minaretem i romantyczną
grota. (len)

W Leszczyńskim dawne do-
bre tradycje strażackie podtrzy-
muje wiele rodzin, w których
funkcje strażackie przechodzą
z ojca na syna. Wymienić wy-
pada tu rodzinę Sikorskich, Bi-
lewiczów, Szukczyńskich, Po-
gorzelskich, Linkowskich z Le-
szna i innych.

Z okazji Dnia Strażaka naj-
bardziej zasłużeni i długoletni
działacze OSP wyróżnieni zo-
stali nagrodami pieniężnymi i
dyplomami uznania. (tt)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR — Fi-
zyka, 1. 29 — Fale elektromagne-
tyczne; 7 — TTR — Uprawa roś-
lin, 1. 34 — Uprawa lnu; 9.45 —